Nr 126. Kraków, 6 Czerwca — Sobota Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . 6 marek
Od 1 Czerwca do końca Września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 czerwca.

Wiener Ztg ogłasza, iż N. Pan postanowieniem z 21go maja b. r. zamianował biskupa budziejowickiego Franciszka hr. Schönborna księciem arcybiskupem Pragi.

Dziś odbędą się wybory posłów do Izby deputowanych z miast na Szląsku, w Styryi i Karyntyi, z Izb handlowych w Czechach, tudzież z wielkiej własności w Austryi dolnej, Krainie i Bukowinie.

Z Budapesztu donoszą do *Polit. Corr.*, iż rozpuszczone w ostatnich dniach wieści o mającej nastąpić dymisyi ministra sprawiedliwości Paulera, są nieuzasadnione, i że w ministeryum tem oczekują nominacyi sekretarza stanu.

Również zapewnia półurzędowe *communiqué Nemzeta*, iż o ustąpieniu ministra kroackiego Bedekowicza niema nawet mowy.

Zdaje się, że stosunki kolonialnej polityki niemieckiej były jednym z głównych przedmiotów rozmowy ks. Bismarka z lordem Roseberry. Widać to z wynurzeń *Nordd. Allg Ztg*, odpierającej zarzut, jakoby Niemcy pragnęły zająć sułtanat Zanzibarski, a wyrażającej nadzieję, że wpływ angielski na sułtana Zanzibarskiego skłoni ostatniego do tego, ażeby wycofał zgodnie swe wojska z obszaru kolonij niemieckich i nie zaczepiał zaprzyjaźnionego z Niemcami sułtana Witu.

Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne już wiadomość, co zaszło przy ponownem otwarciu posiedzeń parlamentu w Anglii, i jak się Rada związkowa niemiecka zapatruje na kwestyę brunszwicką. Wczoraj bowiem był dzień, na który i poświętne rozpoczęcie obrad parlamentu angielskiego było naznaczone, i wniosek pruski miał przyjść na porządek dzienny Rady związkowej niemieckiej.

Chwilowe nieporozumienia w łonie gabinetu Gladstona z powodu zamierzonego przedłużenia bilu przeciw przestępstwom agraryjnym w Irlandyi, usunięte podobno zostały drogą kompromisu. Tylko Childers ma wziąć dymisyę i to jedynie skutkiem rzeczywiście nadwątlonego zdrowia.

W sprawie afgańskiej przytacza *Times* zdanie Lumsdena, że Rosya uzyskawszy w Azyi, czego na razie pragnęła, zawrze ugodę i załatwi na czas pewien pokojowo sprawę afgańską, ale na to tylko, aby kwestyę wschodnią przenieść znów na terytoryum tureckie.

St. James Gazette wyraża się o ugodzie, która ma być zawartą między Anglią a Rosyą w następujący sposób: „Na cóż to wychodzi uregulowanie granicy afgańskiej? Rosya dostanie granicę wytkniętą przez Lessara, z wyjątkiem Zulfikaru t. j. uzyska to, czego od początku pragnęła. Jeżli taki ma być rezultat rokowań między Anglią i Rosyą, znaczy to zupełne powodzenie usiłowań ostatniej, a upokorzenie, jeżli nie klęskę wyraźną pierwszej. Ale czy taka nawet ugoda będzie trwałą? Zdaje nam się, że tylko na tak długo, dopóki Rosya nowych sił do posunięcia się dalej naprzód nie zbierze.“

Czy przypadkiem, czy umyślnie nie zrozumiano w Rzymie dobrze depeszy Ferrarego, bawiącego u dworu króla Abysyńskiego. Ogłoszona depesza brzmiała: „Przyjęcie zadawalniające, dary ujęły króla. Przywiozę jego odpowiedź niebawem. Podejrzenia wzbudzone obsadzeniem Massawy rozwiały się.“

Tak zrozumiano depeszę przez mylne przesunięcie przecinka, które w włoskim tekście zmieniło znaczenie właściwe brzmieć będzie: „Odpowiedź jego przywiozę, „skoro“ podejrzenia wzbudzone obsadzeniem Massawy rozwieją się.“ — Po lepszem zrozumieniu depeszy, zdecydował się rząd włoski na ponowne lepsze wysłanie poselstwa. Pojedzie teraz poselstwo z osób wojskowych, okazale umundurowanych złożone i w obfitsze dary zaopatrzone, po którem się lepszego skutku i nie dwuznacznego już telegramu spodziewają. Włochom chodzi o zgodzenie się Abysynów na zajęcie Kerenu, bez którego Massawa nie ma żadnej komunikacyi z Sudanem.

Niepokoje przygotowujące się w Rumelii wschodniej, a podżegane tak przez panslawistyczną prasę rosyjską, jak przez ajentów z Filipopola wysyłanych, zwróciły już na siebie uwagę Porty, która załogi nad granicą rumelską wzmocniła. Strzeże jej teraz, oprócz rezerw stojących w Adryanopolu, 8000 wojska tureckiego. Za powód do agitacyi służy ajentom rosyjskim zbieranie petycyj do sułtana, żądających instalacyi bułgarskiego exarchy w Konstantynopolu i wysłania duchownych bułgarskich do Macedonii.

Chanat bocharski posiada na lewym brzegu rzeki Amu Darji wąski pas kraju, sięgający do granic afgańskich aż po za miasto Czerdże, przez które prowadzi główna droga z Merwu do Bochary. Dopóki lewy brzeg tej rzeki zajmowały koczujące plemiona turkomańskie, pas ten miał wielkie znaczenie dla Bochary, tu bowiem chan jej utrzymywać mógł wojska, które strzegły przepraw przez rzekę, a temsamem broniły posiadłości bocharskich od napadów. Od czasu, jak Bochara stała się poniekąd enklawą rosyjską, pas ten postradał pierwotne swe znaczenie. Rosya, chcąc granice swe rozciągnąć aż do samej rzeki, proponuje teraz chanowi zakupno tego pasa na rzecz Rosyi. Propozycya możnego sąsiada, mającego w Merwie znaczne siły zbrojne w pogotowiu, odniesie zapewne pożądany skutek.

Gazeta Narodowa z 4 czerwca mówiąc w artykule wstępnym o wyborze posłem w okręgu brzesko-bocheńskim włościanina p. Orzechowskiego, nieumiejącego czytać i pisać, a upadku hr. Jana Stadnickiego, kandydata zatwierdzonego przez komitet centralny na jednomyślne przedstawienie komitetu powiatowego brzeskiego, wypowiada swoją radość z tego wyboru. Przeciw radości z tego powodu *Gazety Narodowej* nie protestujemy — wspomnimy tylko, że zapewne podziela tę radość wielu nieprzyjaciół naszego kraju.

Ale uzasadniając swoją radość, *Gazeta Narodowa* pisze, że hr. Stadnicki postawiony był przez komitet centralny „wbrew dawnemu i zasłużonemu deputowanemu, wbrew życzeniu jednomyślnemu komitetu bocheńskiego i wbrew oświadczeniu włościanina Orzechowskiego, iż rezygnuje z swej kandydatury na rzecz kandydata komitetowego bocheńskiego posła Struszkiewicza.“

Wszystkie te trzy twierdzenia *Gazety Narodowej* są całkiem mylne. Albowiem po 1sze mylnem jest, jakoby p. Struszkiewicz był wobec p. Stadnickiego d a w n y m deputowanym, gdyż p. Struszkiewicz wybrany był po raz pierwszy posłem do Sejmu w 1883 r., a do Rady państwa nie był wcale deputowanym; zaś hr. Stadnicki jest deputowanym do Rady państwa od 1879 r., a posłem na Sejm od 1877 r. i właśnie w Sejmie reprezentuje tenże sam okręg brzeski, z którego teraz kandydatura jego była zatwierdzoną.

Lecz gdy co do dawności, musi nawet *Gazeta Narodowa* przyznać, że 8 jest większą liczbą niż 2, a 6 niż 0, to co do zasługi, jest to podmiotowe zdanie i może *Gazeta* poczytuje to za zasługę lub przymiot, co my uważamy za niedostatek lub błąd, może brak wykształcenia naukowego poczytuje za przymiot dla posła, wykształcenie fachowe za wadę, gadulstwo za wymowę itd. Przeto pod tym względem trudno *Gazetę* przekonać.

Jeżeli zaś *Gazeta Narodowa* nazwą: „dawnego i zasłużonego deputowanego“, oznaczyć chciała szanownego posła Stanisława Madeyskiego, który dotychczas był deputowanym do Rady państwa z okręgu brzesko-bocheńskiego, w takim razie zgadzamy się zupełnie z *Gazetą*, że p. Madeyski jest deputowanym dawnym i bardzo zasłużonym, ale mylnem jest wcale twierdzenie *Gazety*, jakoby hr. Stadnicki był postawiony przez komitet centralny wbrew temu „dawnemu i zasłużonemu deputowanemu“, bo wiadomo, że p. Madeyski oświadczył wyraźnie i kilkakrotnie na posiedzeniu komitetu centralnego, którego jest członkiem, iż nie chce, aby kandydaturę jego postawiono w okręgu brzesko-bocheńskim, gdyż wybór jego jest tam bardzo wątpliwy.

Po drugie, mylnem jest twierdzenie *Gazety*, że kandydatura p. Struszkiewicza była postawiona lub przyjęta jednomyślnie przez komitet powiatowy bocheński; albowiem właśnie kandydaturę hr. Stadnickiego uchwalił jednomyślnie komitet brzeski i do zatwierdzenia komitetowi centralnemu przedstawił, zaś komitet bocheński uchwalił kandydaturę p. Struszkiewicza większością głosów i w komitecie tym było stanowczo dwóch członków komitetu za kandydaturą p. Orzechowskiego, a dwóch wstrzymało się od głosowania.

Po trzecie, mylnem jest zupełnie twierdzenie *Gazety*, jakoby włościanin p. Orzechowski oświadczył, „że rezygnuje ze swej kandydatury na rzecz kandydata komitetu bocheńskiego, gdyż przeciwnie p. Orzechowski wezwany przez p. Ramulta, aby zrzekł się kandydatury na rzecz p. Struszkiewicza, oświadczył wyraźnie i stanowczo na posiedzeniu komitetu bocheńskiego 21 maja, że od kandydatury swej nie odstępuje, nie odstąpi i energicznie popierać ją będzie, co w protokóle posiedzenia zapisano A popierał ją rzeczywiście nietylko sam, ale znalazł gorących popleczników w ludziach, którzy życzenia koteryi i osobiste niechęci wyżej stawiają, niż sprawę publiczną i dobro kraju, nie bacząc, dokąd ta droga prowadzi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 czerwca.

(X) Do późnej godziny trwało onegdaj zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek, które — jak doniosłem telegraficznie — uchwaliło na wniosek p. D. Abrahamowicza, ponownie poruczyć mandat poselski z tej kuryi p. St. Starzyńskiemu. Sprawozdania poselskie, wygłoszone przy tej sposobności, tak przez wymienionego kandydata, jakoteż przez p. Dawida Abrahamowicza, który — jak wiadomo — ponownie wybrany został w dniu 2 b. m. z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek-Jaworów, stanowiły miły kontrast z sprawozdaniami, które w ostatnich czasach mieliśmy sposobność słyszeć w sali gmachu ratuszowego. W ratuszu, młodzi zwłaszcza kandydaci, licząc się zapewne z usposobieniem audytoryum, składającego się przeważnie z żywiołów skrajnych, wygłaszają filipiki przeciw rządowi, Kołu polskiemu, sprzymierzeńcom w Izbie poselskiej, zapewniając, że w razie, gdyby ich wyborcy „zaszczycili nowym wyborem,“ zgruchocą wszystko i wszystkich i staną przed nimi jako zwycięzcy z obfitym plonem swej pracy. Obietnice te zawodzą zawsze, ale nie przeszkadza to tym kandydatom przy najbliższej okazyi wygłosić znowu kilka frazesów popularnych. Inaczej pojęli zadanie swoje pp. D. Abrahamowicz i St. Starzyński. Bez napuszystych frazesów, bez zbytecznych wycieczek, skreślili jasno działalność swoją w Izbie poselskiej i Kole polskiem, z którem we wszystkich sprawach szli solidarnie. P. Starzyński, który był członkiem Izby dopiero przy schyłku ubiegłej sześcioletniej kadencyi, skreślił bardzo wymownie powody, dla których w ostatniej chwili kilka spraw ważnych dla naszego kraju, jak np. regulacya rzek galicyjskich, musiało spaść z porządku dziennego. Zastanawiając się zaś nad rezultatami prac Izby deputowanych w ostatnim okresie prawodawczym, zauważył, jak bezpodstawnemi są twierdzenia, że nie stworzono nic dodatniego i korzystnego dla kraju. Wszakże w ciągu ostatniego peryodu otrzymał kraj nasz kolej transwersalną, kolej z Sokala do Jarosławia, kolej ze Stryja do Munkacza, a nareszcie ważną dla Lwowa arteryę komunikacyjną do Rawy. Uchwalono ustawę, regulującą kongruę; ustawę o uregutowaniu prawa rybołowstwa; ustawę, t. zw. antidynamitową; ustawę co do opodatkowania Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na podniesienie zasługuje dłuższy ustęp przemówienia p. Starzyńskiego, tyczący się ugody z koleją północną Cesarza Ferdynanda. Z gruntowną znajomością rzeczy wykazał mówca bezpodstawność argumentów, przytaczanych przez frazesowiczów za upaństwowieniem tej drogi żelaznej. Rzucono hasło, że w razie inkameracyi kolei północnej, taryfy przewozowe zostaną obniżone, na czem zyskają nasi rolnicy, eksportujący zboże, ale zapomniano, że inne żywioły, z których składa się Izba, były zdania, że po inkameracyi, kolej północna powinna przynieść wyższe, niż dotychczas, dochody, a więc były zdania, że należy nie obniżać taryf. Następnie objaśniał mówca treść całej ugody, i wykazał, że jest korzystniejszą, niżby to się zdawać mogło z przedstawień opozycyjnych. — Z całem przeświadczeniem, że działa w interesie państwa i kraju, głosował tedy p. Starzyński za ugodą. Bez przechwałek wspomniał dalej mówca o swoim osobistym udziale w pracach parlamentarnych. Objął on referat w komisyi budżetowej, po p. Bartmańskim; brał udział w dyskusyach Koła polskiego nad każdą ważniejszą sprawą, i był jednym z sekretarzy Izby.

P. Abrahamowicz dał obszerniejszy pogląd na działalność Izby i Koła polskiego w ostatniem sześcioleciu. Żałować wypada, powiedział, że delegacya nasza nie spotyka się niestety ze sprawiedliwym sądem. Z jednej strony bezwzględna krytyka wszystkiego, formalna negacya, a z drugiej strony bezwzględne pochwały. Wybierając drogę pośrednią, ukazał mówca wszystkie dodatnie rezultaty prac i zabiegów naszej delegacyi, a mówiąc o stronie ujemnej, upatruje główny błąd w niedość jasnem określeniu stosunku do naszych sprzymierzeńców, którzy niejednokrotnie nas zawiedli. Ażeby na przyszłość błąd ten uchylić, należałoby przed każdą niemal sesyą układać szczegółowy program naszych życzeń i od spełnienia tych życzeń czynić zawisłem popieranie spraw naszych sprzymierzeńców. Obie mowy powitali wyborcy przychylnie.

Jutro wieczorem usłyszymy znowu na ratuszu sprawozdanie miejskiego komitetu ściślejszego, który — jak doniosłem w poprzednim liście — zaleci wyborcom kandydatury JE. Dra Smolki i Dra K. Lewakowskiego. Obie te kandydatury, muszą dla salwowania tradycyi, przejść jeszcze przez alembik obszerniejszego komitetu przedwyborczego.

Od dłuższego czasu kłopocze się nasza Rada miejska nad lepszem oświetleniem ulic przedmiejskich. W ciągu ostatnich 45 lat przedsiębiorstwo oświetlania ulic naftą dzierżył w swych rękach blacharz p. Adam Bratkowski, a narzekania na złe oświetlenie ulic, stały na porządku dziennym dzienikarskich zapisków i były bezustannym tematem interpelacyj w Radzie. Ale w konserwowaniu nieładu i w protegowaniu interesów familijnych, jest bardzo konserwatywną pewna część rajców miejskich, to też nic dziwnego, że mimo protestów, interpelacyj, zażaleń i t. d. p. Bratkowski Adam utrzymywał się zawsze przy licytacyi. W ostatnich czasach doszło już do tego, że całe ulice były nocą nie oświetlone, a nie jest to rzeczą błahą, jeżeli się zważy, że długość ulic we Lwowie, oświetlanych naftą, wynosi ośm mil austryackich. Gazem, który pod względem siły światła, nie różni się u nas od płomyków nafcianych p. Bratkowskiego, są oświetlane ulice śródmieścia i główne arterye komunikacyjne przedmieść, które razem wziąwszy mają 7 mil długości. Mimochodem wspomnąć wypada, że dzięki tajnikom kontraktu z gazowem Towarzystwem dessauskiem, nie są dotychczas oświetlone gazem najpiękniejsze dzielnice, jak n. p. Chorążczyzna, która w ostatnich latach bardzo się podniosła, albo Stryjskie, część przedmieścia Krakowskiego i Łyczakowskiego i t. d. Wracając jednak do oświetlenia naftowego, zauważyć należy, że kontrakt z p. Adamem Bratkowskim kończy się z dniem 31 lipca r. b. Rozpisano więc licytacyę, a między ofertami znalazł się znów p. Adam Bratkowski. Jako konkurent wystąpił syn jego, p. Leon Bratkowski, który na wzór lamp naftowych, oświetlających zwierzyniec berliński, skonstruował lampę, której światło, według opinii znawców, ma się równać sile światła 25 świec woskowych, płomyki więc te byłyby pod względem siły światła dwa i pół raza silniejsze od płomyków gazowych. Nad kwestyą tedy, czy oferta p. Leona Bratkowskiego ma być przyjętą, czy też odrzuconą, obradowała Rada przez dwa posiedzenia i ostatecznie zdecydowała wczoraj oddanie przedsiębiorstwa oświetlania ulic naftą p. Leonowi Bratkowskiemu. Ma on najdalej do pół roku, licząc od 1 sierpnia r. b. zastąpić dawne kaganki swojego ojca, nowemi lampami, które według opinii jego zwolenników — bodaj czy niezbyt optymistycznej — mają nas zalać światłem... Obaczymy.

Drugą ważną także kwestyę załatwiła wczoraj Rada, przyjęła mianowicie akt fundacyjny, tyczący się utworzenia nowego zakładu miejskiego dla sierót, p. n. fundacyi Feliksy z hr. Golejewskich Czarkowskiej. Dostojna ta pani, przebywająca stale w Paryżu, a posiadająca w Galicyi dobra ziemskie, z których w r. z. utworzyła fideikomis, wzbogaca kraj nasz już drugą instytucyą dobroczynną.

Przed dwoma laty złożyła w Wydziale krajowym 100,000 złr.,; połowa odsetek od tej sumy ma służyć na stypendya dla rzemieślników udających się za granicę w celu kształcenia się w rzemiośle, druga połowa odsetek ma służyć na wspomaganie takich rękodzielników, wracających do kraju i zamierzających założyć tu warsztat. Fundacya obecna którą wczoraj przyjęła Rada, ma niejako uzupełnić poprzednią fundacyę. Kwota, którą p. Czarkowska złożyła w kasie miejskiej na rozszerzenie miejskiego zakładu sierót, wynosi 100.000 złr.; na zbudowanie osobnego domu na gruncie miejskim zapisała 20.000 złr., na urządzenie tego domu 2000 złr. Akt ten świadczący o niepospolitym humanitaryzmie dostojnej fundatorki, przyjęła Rada z wyrazem najwyższego uznania.

Być może, że na scenie naszej oglądać będziemy znakomitego komika warszawskiego, p. A. Żółkowskiego; obecny bowiem kurator fundacyi skarbkowskiej, p. Henryk Skarbek, spowodował wysłanie adresu do znakomitego artysty z prośbą o zaszczycenie Lwowa swojemi odwiedzinami.

Wracam właśnie z pogrzebu Wojciecha Grabowskiego, który odbył się przy licznym udziale kolegów i przyjaciół, młodego a wielce utalentowanego artysty-malarza. Na trumnie złożono piękne wieńce, od kolegów, od Koła literacko-artystycznego i t. d. Szczery żal pozostawił za sobą sympatyczny Krakowianin.

Lwów 4 czerwca.

(=) Przy każdej ważniejszej sposobności pokazuje się, jak wątłym i przemijającym jest tylko alians jednego odłamu naszych konserwatystów z żywiołami t. z. postępowemi. Nie przetrwał on w sejmie pierwszej zaraz próby w sprawie rewizyi statutu kolei państwowych, a ile razy przychodzi do poważnych refleksyj na temat polityki krajowej, dyssonans w zapatrywaniach dobitnie się ujawnia. Świeżym tego objawem są ekspektoracye dwóch posłów, o działalności Koła polskiego w Wiedniu. Kiedy p. Hausner w Drohobyczu wydał wyrok surowy o rezultatach polityki Koła i nawet okoliczności łagodzących nie przytoczył, we Lwowie p. Dawid Abrahamowicz na zgromadzeniu wyborców z większej posiadłości, nietylko podniósł z naciskiem ważne rezultaty polityki naszej w Wiedniu (regulacya podatku gruntowego, budowa nowych kolei itd.), lecz nadto przytoczył wszystkie niezależne od woli i polityki Koła trudności, o które rozbić się musiały najgorliwsze zabiegi w innych sprawach. Tylko w jednym ustępie był p. Abrahamowicz niezrozumiały. Zdaniem jego Koło w przyszłej Radzie państwa powinno iść za przykładem Czechów t. j. wystąpić z góry z pewnym programem życzeń i akcyi, trzymać się tego programu ciągle i w ten sposób wszystko osiągnąć. Ależ naśladując Czechów, naśladowalibyśmy chyba siebie samych. Czesi bowiem porzucając stały swój program negacyjny (deklaracyę) i wchodząc do Rady państwa, na drogę polityki utylitarnej, poszli tylko za naszym przykładem. Że w ubiegłem sześcioleciu byli szczęśliwsi może od nas w rezultach, to nie dzieło jakiegoś programu *à priori* postawionego, lecz skutek szczęśliwszej dla nich konstellacyi stosunków.

Biała 3 czerwca.

Jak wiadomo, wybiera miasto Biała wspólnie z miastami Sączem i Wieliczką dnia 8 b. m. jednego posła do Rady państwa. Dotychczasowym posłem z miast tych był p. minister skarbu Dr J. Dunajewski. Jakkolwiek miasto Biała przy wyborze posła wobec znaczenia przeważającej ilości wyborców w Sączu i Wieliczce niewiele wchodzi w rachubę, to przecież bardzo ciekawą i ogół interesującą jest pozycya, jaką przy wyborach Biała zająć zamierza, raz ze względu na pamiętne jeszcze stanowisko, zajęte przy wyborach posła przez miasto Białę przed sześcioma laty, a powtóre ze względu na odrębność, jaką miejscowość ta we wszystkich sprawach ogół dotyczących zawsze zająć się starała.

Co do wyboru posła z miast do Rady państwa istnieją tutaj trzy partye: najpierw Niemców umiarkowanych, z p. Fr. Strzygowskim na czele, którzy, stanowiąc przeważną ilość spokojnych i krajowi życzliwych obywateli tutejszych, wyraźnie oświadczyli się za kandydaturą p. ministra skarbu i postanowili takową popierać; powtóre, garstka Polaków tutejszych tak z inteligencyi jakoteż ze stanu rękodzielników, którzy jednomyślnie za p. ministrem Drem Dunajewskim głosować będą; wreszcie partya Niemców „nieprzejednanych“ wrogich wszystkiemu, co polskie, którzy to ostatni nie stawiają wprawdzie żadnego osobnego kandydata, wiedząc, iż tenże przepaśćby musiał z kretesem — czynią jednak wszelkie usiłowania, aby wyborcy niemieccy z Białej wstrzymali się przy wyborach od głosowania i choć w ten sposób zamanifestowali swą odrębność wobec kraju.

W niedzielę dnia 31 maja zwołał burmistrz tutejszy zgromadzenie t. z. przedwyborcze, na którem wyłuszczył w dłuższem przemówieniu, iż obywatelstwo bialskie, stojąc na stanowisku niemiecko-liberalnem, nie może wprawdzie popierać polityki krajowej, mimo to mniema, iż obywatele bialscy powinni głosować przy wyborach na pana ministra skarbu, o ile to bez ujmy przekonaniom swym politycznym uczynić mogą, a powinni to uczynić wedle zdania p. burmistrza: raz dlatego, że wszelka opozycya byłaby i tak bezskuteczną i bez żadnego wpływu na wynik wyborów, a powtóre dlatego, albowiem w najbliższej przyszłości mają być na porządku dziennym Sejmu krajowego sprawy ważne dla miasta Białej pod względem ekonomicznym i narodowym, między innemi sprawa urządzenia dworca kolejowego i zorganizowania szkoły w Białej, których to spraw pomyślne dla miasta Białej załatwienie w znacznej części zależeć będzie od życzliwości kierujących sfer rządowych.

Z wywodami, a w szczególności z motywami p. burmistrza nie zgadzali się wprawdzie wszyscy zgromadzeni wyborcy, postanowiono atoli głosować przy wyborach na p. ministra skarbu; wskutek czego jednomyślny wybór J. E. Dra Dunajewskiego jest tutaj zapewniony.

Wiedeń 4 czerwca.

(/) Sensacyę sprawiły w swoim czasie mowy dwóch Rusinów galicyjskich, wygłoszone podczas obchodu św. Metodego na bankiecie panslawistycznym w Petersburgu. Sensacya była całkiem uzasadniona, bo jedna mowa wyrażała ideę politycznej i narodowej jedności Rusinów z Rosyanami, a druga dawała wyraz otwarty aspiracyom prawosławia w Galicyi. Nie na tych dwóch mowach skończyło się demonstracyjne wystąpienie aktorów procesu Hrabarowej w Petersburgu. Innych mów nie podawała prasa rosyjska zapewne z obawy, aby mowcy po powrocie do Lwowa nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Była to obawa uzasadniona z rosyjskiego punktu widzenia rzeczy. Gdyby bowiem Polak z Warszawy wygłosił we Lwowie na bankiecie mowę podobną do tej, z jaką Naumowicz w Petersburgu wystąpił, zostałby pewnie po powrocie oskarżony i zasądzony. Sądowi rosyjskiemu mogłyby wystarczyć za dowód reprodukcye dziennikarskie mowy, a jeżeliby sądowi to niewystarczyło, to pozostawałoby zawsze jeszcze w odwodzie zesłanie w drodze administracyjnej na Sybir. Mowa petersburska X. Naumowicza kończyła się prośbą, aby odtąd już nigdy ani publiczność, ani prasa rosyjska nie używała nazwy „Rusini,“ bo jestto nonsens etnograficzny, a nawet stanowi obrazę dla „Rosyan galicyjskich.“ Polacy bowiem wymyślili tę nazwę, a rząd austryacki chwycił się jej w chwili, gdy idea narodowości zaczęła sobie coraz szersze zakreślać koła. Wprawdzie prasa rosyjska już przeważnie nie mówi o Rusinach galicyjskich inaczej, jak tylko „Russcy“ t. j. tak samo, jak o Rosyanach, zawsze jednakże nazwa ta jeszcze się nie utarła, a koniecznie utrzeć się powinna, aby był niejako widomy znak, że opinia publiczna w Rosyi uważa już stanowczo wschodnią Galicyę za *Russia irredenta*.

Najsprytniej spisał się p. Płoszczański. Pełno go było wszędzie w Petersburgu, a mowy sypały mu się z ust i w stolicy carów i w Warszawie. Żaden jednak dziennik rosyjski nie streścił nawet tych enuncyacyj. Płoszczański, nie pogardzający żadnemi marnościami tego świata, więc i rozgłosem, zapewne sam postarał się o to, aby nie pisano o nim. Uczynił to pewnie nie ze skromności, którą wcale nie grzeszy, lecz z obawy przed prokuratoryą, obawy, którą w procesie z r. 1881 tak dobitnie okazywał przed sądem lwowskim. Wszakżeż wtedy p. Płoszczański miękł z każdym dniem rozprawy coraz więcej, a gdyby proces był pociągnął się o jeden miesiąc dłużej, byłby może wystąpił wreszcie z oznajmieniem, że jest — właściwie Polakiem i nigdy niczem innem nie był.

Obawa, to rzecz ludzka, a po ludziach zwyczajnej miary nie można oczekiwać bohaterstwa. O to właśnie chodzi, żeby skonstatować, że pp. Naumowicz i Płoszczański nietylko nie mają zacięcia na takich bohaterów idei za jakichby ich zdala (sądząc z pozorów) można uważać, lecz po prostu nie posiadają nawet tej zwyczajnej miary odwagi cywilnej, która cechuje ludzi przejętych pewnemi przekonaniami, która nie nadaje jeszcze tytułu do nazwy bohatera, ale chroni przynajmniej od zarzutu szarlataneryi! W kołach, które się interesują stosunkami między russofilami galicyjskimi a panslawistami petersburskimi, a które wiedzą o bankietowych mowach petersburskich o wiele więcej nad to, co podały *Nowoje Wremia* i inne ostrożne dzienniki rosyjskie, szarlatanerya polityczna ani na chwilę nikogo w błąd nie wprowadzi.

Wiedeń 4 czerwca.

(S. K.) Gra, którą kanclerz niemiecki do pewnego stopnia bawi się, a którą rozpoczął między Francyą i Anglią, odpowiada zupełnie jego dawno znanej metodzie. Wątpić jednak można, aby prócz zwykłej chęci przeciwstawienia jednych sił drugim, miał on daleko lub głęboko sięgające cele. Ks. Bismark użył w sprawie egipskiej Francyi przeciw Anglii, bo pierwsza jedyna w Europie mogłaby czoło stawić drugiej na morzu; ale ztąd bynajmniej nie wynika, aby zamiarem jego było zastąpić w Egipcie panowanie Anglików przez Francuzów. Przeciwnie w chwili w której taka myśl powstałaby we Francyi, przechyliłby się on na stronę Anglii. Egipt oddany Egipcyanom pod rękojmią wszystkich mocarstw, oto zasada, którą o ile dziś sądzić można, postawi ostatecznie kanclerz niemiecki.

Zresztą w ostatnich dniach wszelkie bieżące sprawy zbladły wobec niepokojących wieści o zdrowiu Cesarza Wilhelma. Jak tylokrotnie tak i tym razem niezwycięzona silna natura pokrewna już niemal nieśmiertelności, wzięła górę nad chorobą i wiekiem. Zmiana położenia, która nastąpićby musiała ze śmiercią Cesarza niemieckiego, zdaje się być zatem na teraz odwleczoną. W mniej na-

wet jednak sceptycznej epoce jak nasza, świat polityczny liczyćby się musiał z podeszłym wiekiem zarówno Monarchy niemieckiego jak wszechwładnego jego ministra. Wprawdzie dzisiejszy sceptycyzm pragnie przedewszystkiem własnej wygody, odsuwa od siebie wszystko coby ją zakłócić mogło, a więc i myśl o tem, coby zmusić mogło do myślenia o przyszłości, o postanowieniach wychodzących z zakresu zwykłej codziennej polityki, do której się przyzwyczajono; niemniej jednak prosty zdrowy rozum, który w dziedzinie spraw ludzkich nie wierzy w nieprawdopodobieństwa, — wskazuje, że świat zaskoczony być może lada chwila stanowczemi zmianami w Berlinie w tym głównym dziś punkcie politycznym Europy.

Zapewne, iż w pierwszej chwili i pozornie nicby się nie zmieniło, to jest, iż kanclerz pozostałby na miejscu, wątpić jednak godzi się, czy z tą samą wszechwładzą i wpływem co dzisiaj. Są one obecnie tak wielkiemi, że nawet znana i do pewnego stopnia jawna ku niemu niechęć Następczyni tronu nie śmie się zbyt wyraźnie i silnie objawiać; że śmiercią cesarza Wilhelma nabrałaby ona odwagi i powagi. Zwłaszcza pod względem stosunków niemiecko-angielskich musiałby kanclerz zmienić swoje zachowanie się i na to podobno liczy p. Gladston. Wpływy angielskie na dworze Następcy tronu są znaczne, a małżonka jego nie robi tajemnicy ze swoich uczuć angielskich i głośno je wyraża tak dalece, że do pewnego stopnia szkodzi to jej w Berlinie. Jakikolwiek więc byłby skutek starcia się kanclerza z przyszłym dworem, zawsze wywołałoby ono naprężenie a może i zmiany, które wpływałyby znacznie na ogólne położenie europejskie.

Tymczasem jednak i aż do dalszych rozporządzeń w tej mierze Opatrzności, świat polityczny wstępuje w epokę martwą, wakacyjną, tak zwaną ogórkową. Po ukończeniu w Austryi wyborów, przewidywać można, iż aż do zamierzonego dotąd wciąż zjazdu Cesarzy w sierpniu, nic nie zaniepokoi chciwego spokoju społeczeństwa europejskiego ani też nic nie zajmie żywiej chciwych wiadomości niepoprawnych politykomanów.

Jeżeli zjazd nastąpi, to jak już dawniej nadmieniłem, może on mieć praktyczniejsze niż skierniewicki następstwa. Prawdopodobnie przygotowuje się do niego obecnie materyał polityczny, który obejmowaćby musiał sprawy Wschodu. — Wszelkie dziś układy między Cesarzami, jeżeli mają mieć pozytywny cel, dotyczyć muszą kompromisu na Wschodzie.

Dopóki nie zostanie on ponownie zawartym, nie można przewidywać zmiany *status quo* i tylko na jego podstawie załatwiać się będą bieżące sprawy. Do takich należy połączenie z kolejami tureckiemi a zatem połączenie handlu austryackiego z Saloniką, które jest już w pełnym toku. Znający jednak tamtejsze stosunki, twierdzą, że połączenie to nie wyjdzie na korzyść przemysłu i handlu austryackiego, że te nie wytrzymają konkurencyi z wyrobami angielskiemi, tak jak dziś nie mogą w Belgradzie, pomimo sprzyjających okoliczności, walczyć z przedsiębiorstwami niemieckiemi, które przeważne tam już zajmują stanowiska. Aby Austrya mogła istotnie na swoją korzyść zużytkować Salonikę, musiałaby mieć prawo nałożenia tam ceł na zagraniczne wyroby. — Rzuca to pewne światło na dalszy rozwój wypadków politycznych a może nawet na zamiary które towarzyszyłyby zjazdowi cesarzy i warunki kompromisu na Wschodzie.

Niezaprzeczonem powodzeniem jest, po części już dokonane, w dalszych następstwach wciąż rozwijające się dzieło p. Kallaya w Bośni. Rezolutnem i energicznem postępowaniem nietylko że dokonał on zupełnej pacyfikacyi kraju, do czego wielce pomocnem mu jest szczerze przyjazne zachowanie się króla Milana, ale także pod względem administracyjnym i ekonomicznym rozwija on żywotną i cywilizacyjną działalność. Zerwał on z systemem biurokratycznym, który od pierwszej chwili, ze szkodą sprawy, usiłował zakorzenić się w zajętych krajach i wszystkich niemal urzędników administracyjnych zastąpił urzędnikami konsularnymi wziętymi z konsulatów na Wschodzie a zatem ludźmi znającymi stosunki, ludność jej zwyczaje i obyczaje.

Niebawem ukaże się w *Revue des deux Mondes* nadzwyczaj zajmujący — bo oparty na dokumentach, artykuł o obecnym stanie rzeczy w Bośni i Hercegowinie wykwintnego pióra jednego z najsympatyczniejszych dziś publicystów p. Gabriela Charmes, który odzwierciedli dotychczasową działalność p. Kallaya. Częste do zajętych krajów podróże ministra i wielkorządcy są także nader skutecznym środkiem rządzenia i zespolenia politycznego prowincyj, których stanowisko tak pod względem prawa międzynarodowego jak i publicznego pozostaje dotąd nieokreślonem.

Pomimo różnorodnych dziwolągów jakie wydały dotychczasowe wybory, rząd zdaje się być z nich zadowolony, mniemaćby można, iż hołduje zasadzie *varietas delectat* i że właśnie w różnorodności czynników, które wejdą w skład przyszłej reprezentacyi, widzi on ułatwienie dla tej polityki, o której pisałem w ostatnim liście, oraz wyborny materyał dla niewyczerpanego humoru, który jest jednym z czynników jego strategii. Niektóre ekscentryczne czynniki, które powołane zostały mianowicie ze stolicy do Izby, nie zdają się rząd przerażać, prawdopodobnie sądzi on, że im więcej będzie krzyku na ławach opozycyi, tem mniej będzie tam harmonii. Zresztą rząd zapatruje się na wybory *grosso modo*, liczy się głównie z ich ogólnym i ostatecznym skutkiem, a w oczach jego nikną tem samem wcale w niektórych wypadkach niepocieszające ani w ostatecznych konsekwencyach pomyślne objawy. Jak dotąd, obniżenie poziomu parlamentaryzmu wydaje się być jedynym owocem tegorocznych wyborów. Pytanie czy owoc już dojrzały? Ostatecznie jednak ujemne skutki wyborów bliżej obchodzą strony bezpośrednio interesowane niż rząd.

Niedostateczne, lub niewłaściwe siły parlamentarne i polityczne dla obrony, lub przedstawiania poszczególnych interesów, mogą być przecież wygodnemi i giętkiemi środkami w ogólnym systemie. *N. fr. Presse* okrywa się śmiesznością, krzycząc w niebogłosy, że gore, dlatego, iż w stolicy przeszło czterech kandydatów, nienależących do jej obozu. To, co wrzekomo przedstawiają ci posłowie, nie grozi w Austryi niebezpieczeństwem. Niemniej jednak faktem jest, iż w Wiedniu wyborcy, politycznie wytrawni i dobrze myślący, nie mieli za kim głosować.

Ktoby zbyt pedantycznie zapatrywał się na parlamentaryzm w tej części monarchii, ten mógłby może stawiać pessymistyczne kombinacye, ale kto nie ulega temu, zresztą mało ponętnemu złudzeniu, ten może być przekonany, że — jakoś to pójdzie, choćby i z pewnemi zmianami.

Bawił tu przez kilka dni lord Litton.

P. Grocholski już od tygodnia jest w Baden, a stan jego zdrowia coraz lepszy.

Minister Dunajewski zajmuje zwykłe letnie mieszkanie w Hitzing.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Tadeusza Kraśnickiego, auskultantem sądowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Kniesiole Mikołaja Stefanowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrzu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sielcu bełskim Edwarda Dworzaczka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Łozowej Jana Bieniowskiego, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Łozowej; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Gajach Mikołaja Petrowa, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielem tymczasowego szkoły etatowej w Podjakowie Ignacego Hamala, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową młodszą w Krasnem Eugenię Karpińską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zarubińcach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej Ludwika Skoryckiego w Stryjówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Staromiejszczyznie; Jana Żłobickiego nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Pleszkowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białej; nauczyciela tymczasowego w Bielawcach Damiana Chomiaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Berlinie.

Wybory.

Komitet centralny dla Galicyi wschodniej w myśl § 12 regulaminu, zaleca wyborcom większej własności następujących 10 kandydatów, których wybór do Rady państwa uważa za pożądany:

1) Juliana Bochyńskiego, radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie; 2) Dra Juliana Czerkawskiego, byłego posła do Rady państwa; 3) Dra Ludwika Kubalę, profesora gimnazyalnego; 4) Dra Stanisława Madejskiego, b. posła do Rady państwa; 5) Juliana Malarkiewicza, radcę sądu obwodowego w Stanisławowie; 6) Stanisława Matkowskiego, właściciela dóbr i b. posła na Sejm; 7) Edmunda Mochnackiego, radcę Wydziału krajowego; 8) Zygmunta Sawczyńskiego, radcę szkolnego i b. posła na Sejm; 9) Seweryna Smarzewskiego. b. posła do Rady państwa; 10) Albina Turzańskiego, radcę sądu obwodowego w Brzeżanach.

Nowy Sącz 3 czerwca.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów z kuryi gmin wiejskich Nowy Sącz-Limanowa Nowytarg-Grybów, nowo obrany poseł prezydent sądu p. Leonard Jarosz na zaproszenie stawił się przed wyborcami i podziękowawszy za zaufanie, oświadczył, że wybór przyjmuje, przyczem zgromadzonych zawiadomił, że postanowił kwotę 2000 złr. przesłać do Wydziału kraj. na utworzenie stypendyum dla ucznia z tutejszego okręgu wyborczego pochodzącego a to przedewszystkiem ucznia szkoły rolniczej, w okolicy Nowego Sącza utworzyć się mającej.

Wybór szczęśliwie dokonany, dał hasło do objawów sympatyi dla nowego posła. Miasto urządziło powszechną iluminacyę. Za inicyatywą młodzieży sądowej i obywatelstwa korowód z pochodniami przeprowadził wśród strzałów i muzyki, deputacyę złożoną z kilkudziesięciu wyborców tudzież obywateli miasta, z mieszkania burmistrza do mieszkania posła; gdzie temuż jako posłowi ziemi Sądeckiej — przewodniczący deputacyi burmistrz Dr Olszewski złożył gratulacye, wyrażając nadzieję, że szanowny poseł przeszedłszy twardą szkołę długoletniej pracy, zebrane w niej doświadczenia i wiedzę spożytkuje na polu pracy ustawodawczej z korzyścią dla kraju i okręgu swego wyborczego.

Zaznaczył też mowca przejmujące wszystkich zadowolenie, że lud ziemi Sądeckiej: Polacy i Rusini, działający w zupełnej ze sobą harmonii, okazał i w obecnym wyborze wytrawny sąd, karność i co najważniejsza moralność, gdy nie dając się uwieść stawianym pokusom, podzielił głosy swoje wyłącznie między byłego swego posła a nowego przez komitety zaproszonego, oddając ostatniemu pierwszeństwo widocznie z zamiarem dostarczenia w nim parlamentowi znakomitej siły prawniczej, właśnie teraz wielce pożądanej.

Poseł w serdecznych wyrazach podziękował za życzenia, poczem wyborcy Rusini odśpiewali „Mnohaja lita,“ a korowód z deputacyą i tłumami publiczności odprowadził do mieszkań towarzyszącego deputacyi p. starostę Zborowskiego i tejże przewodniczącego burmistrza.

Dziennik Polski występuje w obronie kandydatury p. Sawczyńskiego z okręgu wyborczego miejskiego Przemyśl-Gródek. Nie wątpimy — pisze *Dziennik Polski* — iż wyborcy miast Przemyśla i Gródka, pójdą za zdrowym rozsądkiem, i przeniosą tak wypróbowaną siłę parlamentarną jak p. Sawczyński nad kandydata, o którego pożyteczności pozwalamy sobie powątpiewać. Rzucone w mowie kandydackiej p. Roszkowskiego frazesy, mogą porwać umysły płytkie, ale ludzi trzeźwo myślących nie odwrócą od interesów kraju.

Wyborcy większej własności powiatu mościskiego, zgromadzeni w Mościskach w celu wysłuchania sprawozdania byłego posła Seweryna Smarzewskiego, oświadczyli, iż i nadal kandydaturę jego najusilniej popierać będą.

Z radością witamy wynik wyborów z kuryi gmin wiejskich Cieszyna, gdzie kandydat narodowy X. Świeży odniósł świetne zwycięstwo nad dotychczasowym posłem centralistycznym Obraczajem; X. Świeży otrzymał 330 głosów podczas gdy Obraczaj tylko 178 głosów. Wybór ten wskazuje dowodnie, — iż polską ludność Szlązka w chwili stanowczej, gdy chodziło o interes kraju i narodu polskiego, umiała skupić się solidarnie pod jednym sztandarem bez względu na pewne różnice w wyznaniu religijnem. Dość często nawoływaliśmy do tej zgody i jedności, która tem wybitniej przedstawi się na zewnątrz, jeśli się uda zabiegom partyi polskiej także w okręgu miejskim Cieszyna przeprzeć kandydaturę Polaka Dra Jana Michejdy przeciw centraliście Drowi Demelowi, który niedawno z całą zapalczywością powiedział iż „Słowianom na Szlązku ani na włos nie można ustąpić“. — W kuryi gmin wiejskich Opawy przeszedł antisemita Türk, a w okręgu Frendenthal dotychczasowy poseł Edward Siegl.

We wtorek wybrano 56 posłów do Rady państwa. Rezultat wyborów z kuryi gmin wiejskich w Galicyi podaliśmy dawniej. Dziś zamieszczamy tedy wynik wyborów w Morawii, Styryi, Karyntyi, dalej z miast Istryi, Gorycyi i Krainy, tudzież z Izby handlowej w Salcburgu.

Morawia. W kuryi gmin wiejskich wybrani:

1) Berno: Dr Kusy (Czech).
2) Kromieryż: dotychczasowy poseł Fr. Skopalik (Czech).
3) Litowl: Dr Zaenk (Czech).
4) Boskowitz: Minister baron Prażak.
5) Iglawa: Radca dworu Dr Antoni Meznik, kandydat czeski.
6) Znaim: dotychczasowy poseł niemiecko liberalny, Wiktor Hübner.
7) Auspitz: dotychczasowy poseł i kandydat czeski Weber.
8) Hradyszcze: dotychczasowy poseł Dr Szrom, kandydat czeski.
9) Walaski-Meserič: dotychczasowy poseł Dr Alojzy Mikyszka (Czech).
10) Nowyiczyn: dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Neusser.
11) Ołomuniec: dotychczasowy poseł niemiecko liberalny Schmidt.

Styrya. W kuryi gmin wiejskich wybrani.

1) Grac: Maciej Kaltenegger (konserwatywny).
2) Bruck: dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Posch.
3) Judenburg: liberalny chłop Stadlober.
4) Hartberg: dotychczasowy poseł ks. Alojzy Liechtenstein (konserwatywny).
5) Feldbach: dotychczasowy poseł ks. Alfred Liechtenstein (konserwatywny).
6) Leibnitz: dotychczasowy poseł kanonik Karlon (klerykalny).
7) Marburg: dotychczasowy poseł baron Gödel-Lannoy (Słoweniec).
8) Cettau: ks. Raicz (Słoweniec).
9) Cilli: Michał Vosżniak (Słoweniec).

Karyntya. W kuryi gmin wiejskich wybrani:

1) Celowiec: minister handlu baron Pino.
2) St. Veit: dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Gustaw Hock.
3) Bielak: dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Bartłomiej Wrann.
4) Spital: dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Alojzy Nischlwitzer.

Kraina. W kuryi miast wybrani:

1) Lublana: dotychczasowy poseł hr. Karol Hohenwart (konserwatywny).
2) Adelsberg: dotychczasowy poseł Dr Józef Poklukar (Słoweniec).
3) W Rudolfswerth przyjdzie dziś do ściślejszego wyboru między prof. Schuklje, a dotychczasowym posłem hr. Margheri.

Ostateczny wynik wyborów na Bukowinie jest następujący: Radowce-Seret-Suczawa został wybrany prof. Tomaszczuk 1099 głosami przeciw 624 głosom, które otrzymał p. Kossowicz. W samych Czerniowcach głosowanie odbywało się przez dwa dni (1 i 2. b. m.). Na 2371 głosujących oddano na Henryka Wagnera 1389, na Antoniego Kochanowskiego 982. Wybrany przeto kandydat lewicy Henryk Wagner.

W Czerniowieckiej Izbie handlowej odstąpił od kandydatury, popierany przez sfery rządowe, p. Leibuka Barber, a natomiast żywioły autonomiczne zaproponowały p. A Kochanowskiego. — Przy głosowaniu oddano kartek 15. Z tych 9 padło na p. Poppera, kierownika filii galic. Banku hipotecznego, p. Kochanowski zaś otrzymał głosów 6. Wybrany tedy p. Popper, niezupełnie jeszcze zdecydowany stronnik lewicy.

Ponieważ minister Pino, którego wybrano także w Karyntyi, zrzec się ma podobno mandatu w okręgu Radowce-Suczawa-Kimpolung, przeto już teraz rozpoczęły się zabiegi o uzyskanie tego mandatu. Centraliści postanowili kandydować tamże p. Ferdynanda Gintla, sędziego z Dorny, autonomiści zaś pragną ten mandat utrzymać dla pana Kochanowskiego.

We środę wybrano 44 posłów. Rezultat wyborów z okręgów miejskich Czech wiadomy nam dotąd tylko w części, a mianowicie w Schlan wybrany kandydat czeski hr. Wacław Kaunitz; — w Kolinie Młodoczech Engel; w Chebie dotychczasowy poseł niemiecko liberalny Dr Bareuther; w Karlsbadzie dotychczasowy poseł Dr Wiktor Russ; w Żatcu dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Dr Banhans; w Uściu nad Łabą (Aussig) niemiecko liberalny inżynier Sigmund; w Litomierzycach dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Meissler; w Dieczynie znany krzykacz Dr Alfred Knotz; w Trutnowie dotychczasowy poseł niemiecko liberalny Dr Hallvich; w Litomyślu kandydat czeski prof. Zucker; w Budziejowicach dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Schier; w Krumłowie dotychczasowy poseł niemiecko-liberalny Dr Nitsche. Taki jest rezultat wyborów 12 okręgów miejskich w Czechach; niewiadomy jest tedy rezultat jeszcze z 20 okręgów.

Izba handlowa wiedeńska wybrała Maxa Manthnera i Gustawa Leona, obu ze stronnictwa niemiecko liberalnego. Izba handlowa w Lincu wybrała dotychczasowego posła niemiecko-liberalnego Dra Wilhelma Schaupa. Izba handlowa czerniowiecka wybrała Poppera, a Izba handlowa lublańska oddała swe głosy wybranemu w okręgu miejskim Lublany hr. Karolowi Hohenwartowi.

W kuryi wielkiej własności tyrolskiej zostali wybrani kandydaci kompromisowi: Baron Ignacy Giovanelli (klerykalny), hr. Juliusz Spaur (konserwatywny), hr. Szymon Ciurletti (narodowy), baron Waleryan Malfatti (narodowy). Dotychczasowi posłowie hr. Artur Wolkenstein, Makovetz, hr. Bossi Fedrigotti i hr. Terlago, należeli do zjednoczonej lewicy.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 3 czerwca.

Przewodniczący prezydent Dr. Szlachtowski; radców obecnych 46. Z pomiędzy pism, odczytanych przez sekretarza prezydyalnego, p. Banasia, podajemy obchodzące szerszą publiczność, i tak: 1) pismo z Zakładu ś. Kazimierza w Paryżu, dziękujące za przeznaczony zasiłek na rzecz tegoż Zakładu w wysokości 500 złr. na rok 1884 i 500 złr. za rok 1885, za co w imieniu Rady administracyjnej składa podziękowanie prezes ks. Czartoryski; pismo J. E. Pawła Popiela, upraszające Prezydenta imieniem Tow. ś. Wincentego à Paulo, aby oświadczył Radzie, że Towarzystwo przyjęło z głęboką wdzięcznością dowód pamięci o rodzinach będących pod jego opieką, a także dziękujące prezydentowi, że jest pośrednikiem między Radą a Towarzystwem, Towarzystwa zaś będzie obowiązkiem na Rady i Prezydenta zasługiwać zaufanie.

Następnie udzieliła Rada urlopu dwumiesięcznego r. m. Stockmarowi, powołując w jego miejsce do komisyi wyborczej przy wyborach do Rady państwa w d. 8 b. m. r. m. Szpakowskiego; udzieliła także trzymiesięcznego urlopu r. m. Zieleniewskiemu.

Naczelnik Wydziału rachunkowego p. Goetze przedłożył zamknięcie rachunków funduszów gminy m. Krakowa, oraz funduszów pod zarządem tejże gminy zostających za r. 1883; a odczytanem także zostało pismo komitetu Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie, proszące o udzielenie subwencyi na cele tegoż Towarzystwa.

Syndyk miasta Dr. Władysław Lisowski zawiadomił Radę pismiennie o bardzo ważnym dla gminy wyroku sądu polubownego z daty 23 maja 1885 w sprawie gminy miasta Krakowa przeciw Towarzystwu gazowemu o usunięcie rur i przyrządów gazowych z ulic i placów m. Krakowa wydanym, którym orzeczono, że Towarzystwo gazowe obowiązane jest w dniach 14 pod rygorem egzekucyi całą sieć rur gazonośnych głównych i bocznych, z wszelkiemi przyrządami gazowemi ze wszystkich ulic, placów i plantacyj swoim własnym kosztem usunąć i wyjęty bruk lub ziemię do dawnego dobrego stanu przywrócić, a nadto w tym samym czasie i pod tym samym rygorem koszta sporu w kwocie 563 złr. 94 cent. i należytość skarbową od wyroku wymierzyć się mającą, gminie miasta Krakowa zwrócić. Podpisano Dr. Mikołaj Kański i Dr Roman Jakubowski, jako sędziowie polubowni.

Prof. Dr. Straszewski czyni wniosek obszernie umotywowany, odbycia gremialnej wycieczki do Pesztu, celem zwiedzenia odbywającej się tamże wystawy i wyboru komisyi, która w porozumieniu z p. Prezydentem miasta ułoży program tej wycieczki. Rada miasta uchwala odesłać wniosek ten do komisyi, złożonej z następujących radców: wiceprezydenta Friedleina, Muczkowskiego, Dra Jakubowskiego Faustyna, prof. Dra Domańskiego, Mendelsburga i wnioskodawcy. — Przyjęto.

Po przyjęciu tego wniosku zabrał głos r. m. Dr. Faustyn Jakubowski, jako sprawozdawca komisyi gazowej, by przedłożyć Radzie ofertę p. Jahna na budowę Zakładu gazowego miejskiego, by dać

odpowiedź na „Objaśnienia“ p Oechelhäusera

tak gorliwie rozrzucane po mieście; i wreszcie w imieniu komisyi gazowej dać odpowiedź na interpelacyę r. m. Zieleniewskiego. Całą tę mowę, tyle ważną dla interesu miasta i prywatnych konsumentów gazu uważamy za obowiązek nasz podać w całości w szpaltach naszego dziennika; wykazuje ona bowiem w znakomity sposób, jak jednostronnemi były argumenta wrzekome p. Oechelhäusera i obliczonemi na nieznajomość sprawy czytelników. Mowa Dra F. Jakubowskiego brzmi następnie:

Komisya zastanawiająca się nad budową własnego zakładu gazowego, rozbierała zarazem sposób wykonania tejże budowy. I przyszła do tego przekonania, że wykonanie budowy zakładu można powierzyć tylko człowiekowi fachowemu. Rozglądnąwszy się więc za osobą do tego uzdolnioną, najwłaściwszym do tego wydaje się p. Jahn, dyrektor zakładów gazowych miejskich w Pradze, dlatego, że tenże przed laty dwudziestu kilku był w Dreznie kierownikiem zakładów tegoż miasta, następnie przeniósł się do Pragi, tam ułożył plan, a potem wybudował trzy zakłady i jest ich dyrektorem. Budował dalej kilka zakładów w Czechach, był wezwany jako znawca przez Radę miejską berneńską i wiedeńską. Mianowicie kiedy dla Wiednia układano plan, p. Jahn był do ocenienienia planów i kosztorysów wezwany. Na żądanie p. Prezydenta udałem się do Pragi, czyby się p. Jahn nie zajął planem i urządzeniem zakładu gazowego u nas. P. Jahna zastałem słabego, ale mimo to przyjął mnie i po dłuższej rozmowie oświadczył, że się namyśli i przyśle odpowiedź pismienną. Wreszcie ją nadesłał i powtórzył to, co mnie powiedział ustnie, że przyjmuje na siebie zwierzchne kierownictwo budową i ułoży plan budowy i plan rozmieszczenia rur po mieście, że będzie czuwał nad wykonaniem, wypróbuje maszyny, dostawione od fabryk, urządzi gazownię i wprowadzi ją w ruch. Zarazem przyrzekł, że technika wskazanego mu przez miasto w swoim zakładzie usposobi do tego stopnia, iżby był zdolny do kierownictwa zakładu. Ponieważ zaś technika zdolnego nie mamy, p. Jahn zupełnie mnie uspokoił i powiedział, że ludzi fachowych jest bardzo mało; że miasta, które budowały, musiały sobie wykształcić odpowiednie siły i że on już kilku techników do tego zawodu usposobił. Oświadczył także, że jeżeli Rada miejska przyjmie jego ofertę i co do jego wynagrodzenia się zgodzi, to najdalej za 8 tygodni plan przedłoży, a od wykonania szybkiego obstalunków w fabrykach zawisło, kiedy będzie mógł zakład otworzyć. Nadmienił także, że będzie można na czterech punktach odrazu rury zakładać. Co się zaś tyczy warunków wynagrodzenia, to kiedym mu powiedział, że proszę go, by powiedział warunki jasne, nadmienił mi, że głodnym nie jest i że chleba w Krakowie szukać nie myśli. Zarazem dodał, że ponieważ jest naczelnikiem zakładów miejskich, więc nie będzie się mógł oddalić na dłuższy czas z Pragi, aby tu czuwał nad wykonaniem drobiazgów, lecz przy zakładach miejskich w Pradze jest p. Józef Krost, który już jest od 20 lat inżynierem i przy wykonaniu budowy zakładów miał kierownictwo. Oto, jeżeli sam p. Jahn nie będzie mógł, to p. Krost przyjedzie i da wskazówki. Przyrzekł zarazem, że ponieważ nie zna sił krakowskich, o ile robotnicy mają do tego wprawę, że więc da monterów, murarzów pieców gazowych, tudzież wprawnych kierowników do łączenia i uszczelniania rur, o ile to będzie potrzebnem; jednem słowem, że przyjmuje zwierzchne kierownictwo, aby zakład jak najlepiej wykonać.

Co się zaś tyczy wynagrodzenia, to żąda za czynności swoje i p. Krosta, za jazdę i inne potrzeby 3% od sumy kosztorysu, ale dodaje warunek, że suma ta nie ma być mniejszą, niż 10.000 złr. Komisya przekonała się, że przy podobnych czynnościach, jak ta, którą tu na siebie przyjmuje p. Jahn, płaci się wedle taryfy 6%. On zatem żąda połowę. Powtóre, ten warunek 10.000 złr. musiał na komisyi dobre zrobić wrażenie, bo rozmawiając z nim o warunkach, o sumie i rozciągłości, nadmienił mi p. Jahn, że on to zrobi jeszcze taniej, niż Rada miejska projektuje. Tego brać nie można za stanowcze oszczędzenie, bo jeszcze kosztorysu niema. Skoro jednak za warunek stawia, by wynagrodzenie jego mniej niż 10.000 zlr. nie wynosiło, to z tego wynika, że jest zdania, iż zakład mniej będzie kosztował niż 400.000 złr. Wobec tego wszystkiego komisya przedkłada Radzie wniosek przyjęcia oferty p. Jahna.

Oferta ta zbliża nas już do wykonania uchwały, zatem jestto krok ważny, bo Rada miejska ma mieć swój własny zakład gazowy. Jestto zatem już chwila, sądzę, odpowiednia, aby teraz przy decydowaniu tych kroków, pociągających za sobą wydatki, zastanowić się nad rzeczą, która została poruszoną.

Rozważmy ogłoszone w gazetach „Objaśnienia do sprawy gazowej“ p. Oechelhäusera, jeneralnego dyrektora Tow. gazowego dessauskiego. Czyni on mnie i Radzie miejskiej zarzuty, które tu bliżej mają być rozebrane, bo później je rozbierać byłoby już po niewczasie. Więc trzeba się jeszcze raz zastanowić, czy szanowna Rada uznaje zarzuty, czy też przystąpić do wykonania zamyśla. Nadmienić należy, że jakkolwiek to pismo było dołączone do dzienników, rozrzucane po wszystkich handlach i domach i w niem był atakowany mój referat, to przecież nie uważałem za stosowną rzecz zapuszczać się w polemikę dziennikarską z p. Oechelhäuserem. Chodzi tu bowiem o uchwałę Rady miejskiej, a nie o moje zdanie. Mniejsza o to, czy Rada na podstawie tych czy innych argumentów decyduje, dosyć, że uchwałą postanowiła zakład gazowy budować. Powtóre, spór między mną a p. Oechelhäuserem byłby sporem prywatnym, a tu chodzi o to, jakiego zdania jest szanowna Rada. Dlatego uznałem za stosowne dziś na te zarzuty odpowiedzieć *(brawo)*.

Pan Oechelhäuser czyni tu zarzuty rozdzielone na kilka punktów:

Pierwszy zarzut uważam za najważniejszy i zasadniczy, więc pozwolą Panowie, że ten pierwszy zarzut dla uprzytomnienia przeczytam.

Punkt pierwszy *„Objaśnień“* tak opiewa:

„Aby przedewszystkiem wyjaśnić pytanie „co do wyzyskiwania krakowskich konsumentów gazu przez Dessauskie Towarzystwo, co do zysków, jakie poza granice kraju wywozi,“ to nadmieniamy, że księgi zakładu gazowego, na które ciągle się powołują, zawierają tylko nadwyżki brutto, które nie dają podstawy dla zysków netto Towarzystwa. Z tych nadwyżek brutto należy przedewszystkiem potrącić koszta centralne w Dessau, odpisy w nieruchomościach, budynkach, aparatach, systemie rur i t. p. kwoty funduszu amortyzacyjnego i rezerwowego i procenta, zanim o czystym zysku mowa być może. Również także w owych dochodach brutto, zawarty jest dochód z warsztatów urządzeń i wyrobu wody amoniakowej, a od r. 1862 także znaczny dochód z dostawy gazu dla miasta Podgórza, co z dochodu krakowskiego zakładu winno być strącone. Wreszcie uwzględnić należy także nadmierne straty, jakie na kursie waluty austryackiej ponosimy, tak, że wypadający z krakowskiej fabrykacyi gazu czysty zysk naszego Towarzystwa w przecięciu 27 lat, tylko o małą bagatelę jest wyższy od zwykłej praktykowanej w kraju stopy procentowej po 5%.

„Co do dochodów i rozwoju konsumcyi gazowej, miasto Kraków było najniepomyślniejszem ze wszystkich miast, które oświetlamy, bo tu niema industryi. Zawierając swojego czasu kontrakt z Krakowem, przerachowaliśmy się; daliśmy nasze pieniądze na przedsiębiorstwo, na które wówczas w Austryi nie było pieniędzy, jak równie dziś niema prywatnego kapitału do budowy konkurencyjnego zakładu gazowego.

„Wszystkie te fakta uwzględnić należy, słysząc mowy o bajecznych zyskach, któreśmy mieli w Krakowie niby zrealizować. Również przy tej sposobności zauważyć musimy, iż rezultaty zysków z r. 1883 i 1884 w *Czasie* podane, polegają na błędzie, gdyż przedstawiają się daleko niżej“.

Otóż sądzę, że przypominają sobie Panowie, iż w sprawozdaniu mojem kładłem nacisk na dochód brutto, a nie na czysty dochód i że główne pytanie skierowane było nie na dochód miasta, lecz na możliwość amortyzowania kapitału i nadmieniłem, że nam nie chodzi o zysk na teraz, tylko gmina ma sobie stworzyć zysk na przyszłość. Wykazałem także, że amortyzować można, lecz o zysku w latach amortyzacyi nie mówiłem. Tymczasem ten zarzut naprawdę popiera moje wywody i istotnie muszę podziękować panu Oechelhäuserowi, że mi dał możność swoim zarzutem i wywodem poprzeć moje zdanie. Pan Oechelhäuser powiada, że czystego zysku z wykazów Towarzystwa dessauskiego dojść nie można — i rzeczywiście jest to jedyne Towarzystwo, które czystego zysku szczegółowo nie wykazuje; ale mnie nie chodziło o czysty zysk, tylko o zysk brutto, któryby był funduszem na amortyzacyę. Obojętną więc jest rzeczą, czy w tych dochodach jest tyle, a tyle zysku czystego.

Mnie chodziło o to, czy zysk, jaki gmina mieć może, wystarczy na amortyzacyę, czy nie. Otoż pan Oechelhäuser powiada, że z tego zysku brutto trzeba strącić koszta na rury, urządzenia i trzeba dalej na fundusz amortyzacyi i o to właśnie się rozchodzi. Gdyby był tylko to przyznał, toby już poparł moje zdanie, bo ja zadawałem sobie pytanie, czy można amortyzować, czy nie, a pan Oechelhäuser powiada, że można. Potem wspomina on o rezerwowym kapitale i o procentach, a myśmy już tak daleko nie szli (brawo). Dalej przytacza p. Oechelhäuser, iż potrzeba strącić koszta centralnego zarządu w Dessau. Ależ my nie będziemy mieli centralnego zarządu w Dessau, na co kosztów tych gmina Krakowa ponosić nie będzie. A jeżeli się zważy, że według wykazu 1884 r. zapłaciło Towarzystwo tantiemy dyrektorom 104,679 marek, do funduszu rezerwowego przelało 175,000 marek, do czego Kraków swój grosz dorzucił, to ową część może gmina obrócić na amortyzacyą kapitału, wyłożonego na budowę. Dalej powiada pan Oechelhäuser, że trzeba i procenta strącić, rozumie się procenta od kapitałów pożyczonych. Ależ bardzo dobrze! Nam chodzi o amortyzacyę, a jeżeli on już strąca procent naprzykład 4%, to w Banku krajowym można amortyzować, dopłacając tylko $1^3/_4$%.

Potem przytacza pan Oechelhäuser nadmierne straty, jakie Towarzystwo dessauskie ponosi skutkiem różnicy kursów waluty austryackiej, którą potem przemieniać musi na marki; ależ my Pa-

nowie nie będziemy przecież wozić pieniędzy do Dessau, więc gmina nie będzie miała straty na kursie waluty austryackiej (brawo).

Utrzymuje również pan Oechelhäuser, iż zakład krakowski przynosi Towarzystwu mało, co najwyżej 5% czystego zysku, a ja nie projektowałem nawet 5% i jeżeli będziemy mieli Panowie tylko 2% a nie 5%, to będziemy kontenci, a skoro pan Oechelhänser powiada, że będziemy mieli 5%, więc zamiar nasz budowania zakładu gazowego ma podstawę, finansowo się opłaci i da się zaamortyzować (brawo).

W dalszych punktach swego „*Objaśnienia*“ narzeka pan Oechelhäuser na zawód; jednakże wykazy Towarzystwa dowodzą, że się nie zawiodło na Krakowie, bo kiedyśmy żądali od nich sprzedaży zakładu, wyrachowali, że przeciętnie z ostatnich lat 10ciu wypada 51,000 złr. dochodu czystego. Biorąc zatem z takiego małego zakładu rocznie taki dochód, a gdyby tylko połowę tego, to byłby już znakomity zysk. To zaś, że nie było konsumcyi takiej, jakiej sobie Towarzystwo życzyło, temu nie winien Kraków, dlatego, że przez lat 25 płacono 18 ct. wa. za metr kubiczny; dalej za całe urządzenie musiało się płacić bajeczną sumę. Ztąd pochodzi, że konsumcya była niewielka, bo takich kapitałów na urządzenie oświetlenia gazowego nasi obywatele wydawać nie mogli, a wreszcie oświetlenie samo wypadało za drogo. Skoro jednak Towarzystwo zmuszonem było opuścić na kosztach oświetlenia i cena za jeden metr kubiczny zniżoną została na 11 ct. wa., to już ostatniemi czasy, na podstawie dat pana Oechelhäusera, zwiększyła się konsumcya, biorąc całą konsumcyę dla gminy o 40%, a dla całego miasta o 50%, i to przemawia przeciw panu Oechelhäuserowi. Ztąd się okazuje, że gdyby Towarzystwo nie było wyzyskiwało i dawało urządzenia tańsze, jak w ostatnich czasach, toby już dawno owe 50% były przybyły. Jeżeli zaś żałuje pan Oechelhäuser, że się zawiódł, to znaczy to tyle, że ubolewa nad tem, iż się Krakowianie nie dali wyzyskiwać tak bardzo, jak się Towarzystwu podobało (brawo!). Skoro zaś cena spadła, konsumcya się powiększyła. W tej mierze kiedym się rozmówił z panem Jahnem i kiedym powiedział, że mamy budować na pół miliona metrów kubicznych rocznej produkcyi, powiedział, że się mylnie zapatrujemy na tę rzecz, i że w krótkim czasie będziemy mieli półtora miliona konsumcyi, a nawet dwa miliony, bo go nauczyło doświadczenie, że jak długo było Towarzystwo prywatne, konsumcya była mniejsza, i tak było w Pradze. Skoro zaś miasto Praga założyło swój własny zakład, a teraz ma ich nawet trzy, konsumcya znacznie się powiększyła. Jeżeli miasto zacznie się obchodzić z konsumentami łagodnie i nie będzie ich wyzyskiwać, to konsumcya niezawodnie się powiększy i przyjdzie w krótkim czasie do $1\frac{1}{2}$ miliona.

Co się zaś tyczy ostatniego ustępu, że zyski w „*Czasie*“ podane są mylnie, to jest pewne pomiędzy nami nieporozumienie. Pan Oechelhäuser mego zdania nie chce rozumieć, że ja myślę brutto zysk. Zysk czysty jest rzeczywiście mniejszy, i jestto ten zysk, który pan Zieleniewski zacytował. Wprawdzie powiedział on, że się dowiedział o tem z *Berichtu*, jednak ja go tu mam przed sobą i nigdzie tego nie widzę. Każdy więc może wnosić, że ja nie mówię o tym zysku, który ma mieć Kasa miejska, tylko chodzi o brutto zysk do amortyzacyi.

II. punkt pana Oechelhäusera czyni zarzut memu twierdzeniu, że ja przytoczyłem, jakoby nie było żadnej kontroli i że nawet później Towarzystwo zabroniło wszelkiej kontroli. Utrzymuje p. Oechelhäuser, że to moje twierdzenie jest bezpodstawne, przeczy przytem najmocniej, żeby się kontroli kiedykolwiek sprzeciwiał. Tłomaczy on to zastrzeżenie, że przed każdą kontrolą trzeba dać znać godzinę pierwej, aby także urzędnik gazowy mógł być obecnym przy tej czynności. Otóż ja twierdzę, że ta kontrola była tylko fikcyjną. Mianowicie panowie wieloletnie doświadczenie, bo to nie jest twierdzeniem mojem osobistem, tylko mogę się powołać na Panów — okazało, że oświetlenie było złe; Rada miejska próbowała kontrolować, ale się to nie udawało, bo musiała dać znać godzinę przedtem. Jeżeli zaś Rada miejska przez komisyę badała, bez urzędnika gazowego Zakładu, znajdowała zawsze stan zły i zamiast 12 świec, znajdowała światło o sile $9\frac{1}{2}$ świec.

P. Oechelhäuser powiada, że to być nie może i że ta kontrola wcale nie wpływa na to, ale ja jestem w tym względzie niefachowym i tylko sobie tłomaczę, że jedna godzina wystarczy do wzmocnienia oświetlenia. Zwracam tylko uwagę, coście Panowie nieraz sami spostrzedz musieli, że w pewnym czasie lampy się paliły, w pewnym czasie gorzej. Ale co się tyczy kontroli, przytoczyć muszę fakt, który mi opowiedział p. Prezydent. Widział on mianowicie, że wieczorem przychodzi sługa gazowy z drabinką do lampy, wychodzi i przykręca kurek. Pan Prezydent pytał się go, jakiem prawem to czyni, a on powiedział, że mu tak kazali. Na to panowie nie ma kontroli i ja ją nazywam tylko fikcyjną. Niech sobie pan Oechelhäuser pisze, co chce, ja nie przyznaję, że była kontrolą dokonaną; ale do niczego nie doprowadziła. Twierdził wprawdzie p. Oechelhäuser, że nowy kontrakt były lepszy, ale tylko że my teraz nie przydało, bo zawsze trzeba dać godzinę wcześniej znać o kontroli. Ja się pytałem, na co potrzebny jest ten urzędnik gazowy, skoro komisya urzędowa na miejscu zastaje; ale p. Oechelhäuser upiera się, że gazownia nie chciała. Dlatego zapisałem, że mamy za to wszystkie aparaty do kontroli uważam bez celu, jeżeli ten warunek będzie podanym. Oświadczam więc, że pomimo tych zarzutów obstaję przy tem twierdzeniu, że ta kontrola jest fikcyjną. Że Towarzystwo sprzeciwiało się kontroli, mamy na to urzędowe akty, mamy akt, że przez wytoczyło o 58 złr. na Towarzystwo, gdyż jak wiadomo, Rada miejska zapłaciła 58 złr. Wtedy zakład oświadczył, że mu się jeszcze należy procent od 58 złr., tj. 54 cent. i o to się znowu procesował. Otóż Panowie macie najlepszy dowód, jak się zakład obchodził z miastem, a tem bardziej z pojedynczymi konsumentami. Sądzę zatem, że te zarzuty już pominąć.

Twierdził dalej pan Oechelhäuser, że moje zapatrywanie, jakoby siła światła gazowego w innych miastach była silniejszą, jest mylnem, a to dlatego, że ja przyjmuję 15 św. a to jedne latarnię, to powinno się liczyć odnośnie do siły świecy angielskiej. Nie ten się zapatruję jako technik w urządzenia, krótko tylko powiem, że według rachunku pana Oechelhäusera światło gazowe w 160 litrów na godzinę. Tymczasem mam tu daty, że gdzieindziej pali się tylko 150 litrów, np. w Wiedniu. Ja przytoczę, że w Wrocławiu pali się tylko 140, 145 do 150 litrów. Mimo tego siła światła ma wynosić w Krakowie tylko 13 świec, co ma według zdania pana Oechelhäusera dorównać 15 świecom angielskim, a tymczasem w namienionych miastach siła światła wyrównywa nie 15tom, ale 17 i 18 świec, jak np. w Berlinie odpowiada ona 18 świecom angielskim, a mimo tego świeci się tylko 150 litrów gazu na godzinę. Więc w jaki sposób się to dzieje, że jeżeli Kraków w tymsamym czasie konsumuje 160 litrów, a siła płomienia gazu wyrównywa tylko sile 13 świec, to w innych miastach pali się 134—140 litrów, a mimo tego według sił świecy angielskiej jest $17\frac{1}{2}$, więc przynajmniej o $2\frac{1}{2}$ świecy więcej, niż pan Oechelhäuser rachuje, a pali się gazu mniej. Tego więc nie mogę zrozumieć, że się tu pali więcej, a jest ciemniej, a tam się mniej pali, a jest jaśniej. On to zapewne rozumie, ale ja tego zrozumieć nie potrafię.

Teraz ważny jest punkt co do rentowności zakładu. Oto w tym znowu punkcie pan Oechelhäuser rozbiera koszt budowy i powiada, że sam pan Jahn źle przyjął 7,000 na milion stóp angielskich, a to dlatego, że bywa wypadek, iż budowa na milion stóp angielskich może 26,000 złr. w. a. kosztować. Ja pragnę powiadam, że z powietrza tej cyfry nie wziąłem, tylko, że pan Khünel, układający plan i kosztorys zakładu gazowego dla Wiednia, zna się sam na tej rzeczy dokładnie, i przedłożył kosztorys technikom, którzy się też na tem znają, więc musiał wziąć liczbę uzasadnioną. Ten kosztorys przez p. Khünela zrobiony, badany był przez p. Hassego, dyrektora z Drezna i pana Jahna z Pragi, i że ci znaleźli przy 20 milionach różnicę 26 tysięcy złr. Pan Jahn powiedział, że zakład gazowy w Krakowie wybudują taniej, i kiedym mu dodał, że za grunt nic nie damy, bo mamy własny, to odpowiedział, że niema wątpliwości, iż wybuduje zakład taniej. Tego proszę także nie zapominać, że ta liczba wziętą jest na podstawie miast, w których trzeba grunt kupić, który n. p. w Berlinie kosztował ośmkroć marek, a my nic za to nie damy. Jednak ja sądzę, że w takie ogólniki nie potrzeba się zapuszczać. Mamy podstawę najwiarygodniejszą, sprawozdanie pana Oechelhäusera, i na tej podstawie trzeba się zastanowić, jaki będzie koszt. Oto pisze tu, że nasz zakład wraz z kapitałem obrotowym będzie wynosił wartość 529,000 złr. Szczególna rzecz, że tu wlicza także kapitał obrotowy, zdaje się dlatego, żeby dojść nie można, jaki będzie koszt budowy. Ale my tu mamy jego własny wykaz, gdzie wykazuje 475,000, ale zarazem ten *Bericht* jego wskazuje, jak należy ocenić owe konto budowy. W to się wpisywało wszystko, co się robiło przez lat 29, a nic się nie odpisywało. Jeżeli np. potrzebowali 10 taczek, więc zapisali 10 taczek po 1 złr., co znaczy 10 złr., a jeżeli się zepsuło 5 taczek, to zakupili nowe, i znowu napisali 5 taczek, t. j. 5 złr., a tych taczek właściwie nie było. W ten sposób więc wyrosło 475,000. Wliczywszy 2% na budynek, a 1% na urządzenie; liczmy to przez lat 29, toby było Baukonto zredukowane do sumy niższej, niż ta, którąśmy za podstawę przyjęli. Gdzież ono jest? Pokazuje się zatem, że suma przezemnie proponowana i przez szanowną Radę przyjęta, różni się na bagatelę od właściwego kosztu. Ażeby zaś przedstawić, jak się to Baukonto rachowało, przytoczę, że w sprawozdaniu z roku 1884 przytoczono, iż konto budowy się podniosło o 6,000 marck. Pytam się jednak, gdzie są owe budowle z roku 1884, a my wiemy, że proponowali budowle, i że gmina przeszkodziła. Ale dla nich to było obojętnem, — czy zrobili, czy nie, dosyć, iż mieli koszta, i te zapisali do konta budowy tak, jak gdyby budowa była wykonaną. Gdybyśmy się zapytali pana Oechelhäusera, gdzie to jest w ziemi, co napisał w koncie budowy, toby nie potrafił pokazać. Zatem ta suma przez pana Oechelhäusera podana 529,000 nie przestrasza mnie, i jestem tego zdania, że suma przez nas proponowana jest odpowiednia. Wreszcie nadmienić jeszcze to muszę, dlaczego pan Oechelhäuser twierdzi wobec dat przez niego przytoczonych, że zakład przez gminę wybudowany będzie kosztował dwa razy więcej, t. j. 800,000, jeżeli zakład ich wynosi 529,000, to dlaczego nasz zakład ma kosztować 800,000? Widocznem jest, że się pan Oechelhäuser zagalopował. Dlatego ja polegam na obliczeniach przyjętych i na podstawie doświadczeń pana Jahna, i sądzę, że cyfry podane są dobre.

Następne zarzuty są skierowane przeciw mnie o tyle, że ja chcąc przedstawić Panom jakiś projekt, musiałem podać cyfrę wobec tego, że mamy konkurencyą. Otóż pan Oechelhäuser powiada, że tam, gdzie jest konkurent, nikt nie jest w stanie obliczyć cyfry. Jednak trzeba rozważyć i inne okoliczności. Ja przyjąłem, że uzyskamy tylko połowę konsumentów.

Pan Oechelhäuser podaje zaraz na wstępie mylne cyfry. Twierdzi on, że możemy uzyskać konsumentów na 480,000 metrów; jednak tak nie jest, bo aby mieć konsumcyą zapewnioną dla 700,000 metrów, potrzebujemy uzyskać konsumentów na 340,000 metrów, gdyż gmina na własny użytek i wskutek rozszerzenia sieci rur na główne ulice przedmieść, konsumować będzie i uzyska tam konsumentów razem na 360,000 metrów gazu.

Zapewnia p. Oechelhäuser, iż konsumentów odebrać sobie nie pozwoli. Na to ja odpowiedzieć nie mogę; możecie tylko panowie odpowiedzieć i mogą odpowiedzieć obywatele krakowscy, czy w poczuciu obywatelskiem pozwolą się p. Oechelhäuserowi licytować *(brawo!)*. A jeżeli nie dadzą się licytować, to cyfra przezemnie przyjęta, jest nawet za małą.

Dalej wykazuje pan Oechelhäuser, że my tracić będziemy. Na to mogę odpowiedzieć rachunkiem własnoręcznym p. Oechelhäusera. Sprawozdawca odczytuje rachunek przez p. Oechelhäusera przedłożony p. Prezydentowi, w którym wykazuje, że jeżeli miasto zapłaci Towarzystwu za Zakład złr. 800,000 i wyda na rozszerzenie 100,000 złr., to miasto mieć będzie dochodu przeszło 10%.

A więc p. Oechelhäuser radzi nam wydać złr. 900,000 i wykazuje, że się ta suma zamortyzuje, a gdy mamy wydać tylko 400,000 złr., to nas straszy, iż ta suma się nie zamortyzuje.

Dalej nadmienia p. Oechelhäuser, że my budując zakład, nie zważamy na rozwój elektryczności, i mnie czyni zarzut, iż się na elektryczności nie znam. Ja się nigdy jako elektro-technik nie przedstawiałem panom, ale zaczerpnąłem wiadomości z pism i przekonałem się, że oświetlenie elektryczne jest jeszcze niepraktycznem, czego najlepszym dowodem jest fakt, że żadne większe miasto nie zaprowadziło oświetlenia elektrycznego, a Paryż urządzenie to zaniechał.

Ale żebyście panowie wiedzieli, w jak dobrej wierze ten zarzut jest zrobiony, to niech odpowie p. Oechelhäuser sam sobie, jak się zapatruje na elektryczność. Oto proszę panów: tu jest sprawozdanie p. Oechelhäusera, który przedłożył sprawozdanie na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów swego Towarzystwa. Naturalnie, że wobec oświetlenia elektrycznego musieli się zastanowić, czy to nie grozi Towarzystwu, czy ma dalej budować; jednem słowem, czy to nie będzie szkodzić Towarzystwu gazowemu. Oto tak pisze pan Oechelhäuser. Sprawozdawca odczytuje ustęp ze sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa dessauskiego, z którego wynika, że oświetlenie elektryczne nie grozi konkurencyą, że tylko w dwóch miejscach, w których Towarzystwo gazem oświetla, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, ale do wydobycia onegoż tyle zużywają gazu, ile przedtem trzeba było do oświetlenia gazem *(śmiech)*.

Widać więc Panowie, że to nie jest tak wielki strach. Jeżeli ja twierdziłem przeciw tym, którzy mówili i pisali, jak to owa komisya będzie wyglądać, jeżeli pan X. rozwiąże problem oświetlenia elektrycznego, to tem bardziej teraz twierdzę, że będzie bardzo dobrze. A jeżeli miasto założy swój zakład, to użyje tegoż zakładu do wytworzenia elektryczności, jeżeli się okaże praktyczną, bo do wytworzenia tej siły trzeba tyle gazu, co do oświetlenia gazem. Zatem sądzę, że niema podstawy ten zarzut co do elektryczności.

Mówi także p. Oechelhäuser jeszcze o nafcie, że trzeba także uwzględnić konkurencyą nafty. Patrzmy, jak się p. Oechelhäuser obchodzi z naftą. Sprawozdawca znowu odczytuje dalszy ustęp tego sprawozdania dyrekcyi Towarzystwa dessauskiego, w którem taż dyrekcya stwierdza, że konkurencya nafty się zmniejszyła. Więc i ten strach nie jest tak wielki. Ale kwintesencya tego „Objaśnienia“ jak je nazywa p. Oechelhäuser, mieści się w jego konkluzyi. Na tę konkluzyę zwracam uwagę. Powiada on tak: „Czekajcie końca procesu, a wtedy, jeżeli wygracie, to nasz zakład nie będzie miał wartości. P. Oechelhäuser jest jednak tego zdania, że procesu nie przegra. Ale gdyby i przegrał p. Oechelhäuser, powiada on, że możemy kupić zakład, dając wynagrodzenie za wartość i za uwolnienie od konkurencyi. A więc przez lat kilka procesu mamy pozwolić zabierać zyski, a potem kupić za cenę, jaka im się podobać będzie.

Ale właśnie interesem gminy jest nie dozwolić przez te lata procesu, pieniądze za granicę wywozić, tylko, skoro gmina ma chęć budować, niech buduje zaraz, by tych zysków mogła użyć dla siebie. Powiada dalej p. Oechelhäuzer tak: „jak wygracie, to macie trzy wypadki, albo sobie kupicie Zakład, albo zawrzecie z nami umowę (a to przecież i dziś potrafimy), albo możecie sobie wtenczas budować własny zakład.“ Więc my mamy czekać przez cały czas procesu, pozwalać im zabierać pieniądze, a po kilku latach będziemy na tym samym punkcie, na jakim dziś jesteśmy. Otóż ja sądzę Panowie, że *Objaśnienia* te są nadzwyczaj słabe i dziwi mnie nawet, że w tej osnowie napisane zostały. Oczywiście powiedziano mu, że Towarzystwo bronić się musi, więc niech się broni, ale i my się bronić będziemy.

W końcu muszę i to skonstatować, że według zdania p. Oechelhäusera dla rozsądnych obywateli będzie to *Objaśnienie* wystarczające, ale dla tych, którzy chcą wyrzucić *niemieckie* Towarzystwo, dla tych to nie wystarcza. Ale nam nie chodzi o walkę narodową, i muszę przytoczyć, że się także dwie spółki polskie zgłosiły do p. Prezydenta, ofiarując cały kapitał. Komisya była jednak tego zdania, że tu nie chodzi, czy to jest Towarzystwo niemieckie, czy polskie, lecz o to, by gmina miała korzyści. *(Brawo)*. Na tem kończę.

Na jeden jeszcze punkt odpowiem dlatego, że on tu został umieszczony, a wiąże się z interpelacyą p. Zieleniewskiego. Ponieważ już na jednem posiedzeniu tę rzecz odroczyłem, więc trzeba dziś rozebrać każdy fakt, bo się dziś decydować mamy. Wreszcie będzie tu chodzić nie o odpowiedź na interpelacyą, tylko na ustęp p. Oechelhäusera, bo on to samo powiada, co w interpelacyi jest powtórzone. Otóż na jeden i na drugi punkt Panom odpowiem.

Oto się rzecz tak ma. Ja twierdziłem, że oferta na $5\frac{1}{2}$% nie istnieje, a p. Zieleniewski powiedział: macie tam ofertę na $5\frac{1}{2}$%. Z tej oferty ma wynikać, że jeżeli gmina będzie potrzebowała 200.000 metrów kubicznych gazu, z tego odtrąci sobie 5.500 złr., na co Towarzystwo pozwoli, to wydana jeden metr kubiczny gazu po 5·6 centa. Ale o najważniejszej rzeczy p. Zieleniewski zapomniał t. j. o warunku w tej ofercie, który powiada: „wolno nam budować, kłaść rury tak, jak na podstawie umowy z roku 1856,“ t. j. gdzie się nam podoba, na wszystkich przedmieściach, to znaczy, że mamy im pozwolić rozwijać się, aby tem silniejszą walkę podjąć mogli przeciw nam. Ten jeden warunek wystarczy, aby ofertę odrzucić. Ten jeden warunek jest tak trudny, że gdyby nie po $5\frac{1}{2}$%, ale jeszcze taniej Towarzystwo gaz sprzedawało, to pewnie szan. Rada ją odrzuci. Oferta owa była rozbieraną na Radzie, odrzuconą, a później przez Towarzystwo cofniętą i owe 5.500 złr. zostały konsumentom prywatnym odliczone, a ja przyjąłem przy obliczeniu ceny gazu, cenę po strąceniu tej sumy powstałą, to jest $9\frac{1}{2}$ centa za metr. Na posiedzeniu komisyi przyznał p. Zieleniewski, iż o tem drugiem piśmie Towarzystwa nie wiedział i że kapituluje. Sądzę więc, że jeżeli powiedziałem, iż takiej oferty niema, że dobrze powiedziałem. Proszę więc Panów o przyjęcie oferty p. Jahna.

Ofertę p. Jahna przyjęła Rada jednogłośnie, a odpowiedź na „Objaśnienia“ p. Oechelhäusera witała oklaskami. To też bardzo słusznie r. m. prof. Dr. Pareński uczynił wniosek, aby Rada na następnem posiedzeniu wyraziła sprawozdawcy komisyi gazowej r. m. Drowi F. Jakubowskiemu publiczne uznanie za tak znakomite a rychłe przeprowadzenie tyle piekącej dla miasta sprawy.

Z porządku dziennego załatwiono jeszcze kilka spraw pomniejszych, wreszcie przeniesiono w stan spoczynku komisarza obwodowego p. Komorowskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca.

Pierwsza, tyle uroczysta zawsze procesya z katedry na Wawelu odbyła się wczoraj po Rynku krakowskim, a zgromadziła taką masę ludu z Krakowa, okolic i dalszych stron, nawet ze Szląska, że cały Rynek zalany był tłumami. Wśród najładniejszej pogody odbyła się procesya, celebrowana przez JE. X. Biskupa krakowskiego, a tuż za *Sanctissimum* postępowali dostojnicy rządowi, jak autonomiczni Krakowa, mianowicie delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezesi sądów, pp: Zborowski i Czyszczan, Prezydent miasta Dr Szlachtowski i reprezentanci Wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze strony wojskowości asystowała procesyi jeneralicya wraz z korpusem oficerskim, kompania honorowa, która dawała salwy, muzyka wojskowa i batalion wojska, ustawiony na Rynku, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

— **Karty głosowania** i legitymacyjne, uprawniające do wyboru dwóch posłów do Rady państwa w dniu 8 b. m., zostaną już do jutra wieczora doręczone wszystkim wyborcom w Krakowie. Gdyby więc kto karty głosowania i legitymacyi nie otrzymał do jutra wieczora, zechce się zgłosić po takową w niedzielę d. 7 b. m. od godz. 10—12 przed południem do Wydziału prawniczo-przemysłowego Magistratu, mianowicie do naczelnika tego Wydziału p. radcy Zawiłowskiego, gdzie kartę niezwłocznie otrzyma. — Sądzimy, iż wyborcy spełnią jaknajliczniej swój obowiązek obywatelski, stawiając się w poniedziałek do urny i oddając swe głosy na kandydatów pp. prof. Dra Maksymiliana Zatorskiego i p. Leona Chrzanowskiego.

— **Do sprawy gazowej.** Po mieście rozeszła się wczoraj wiadomość, że sąd polubowny orzekł, iż Zakład gazowy Dessauski winien rury swoje usunąć z całego obrębu miasta w przeciągu dni 14 pod rygorem egzekucyi. Wieści tej zaprzeczono z innych stron, acz była ona zupełnie prawdziwą, wyrok bowiem taki sądu polubownego istotnie podał do wiadomości Rady piśmiennie syndyk miasta r. m. Dr Władysław Lisowski, o czem podajemy obszerniejszą wiadomość pod rubryką „Sprawy miejskie“.

— **Na walnem zgromadzeniu** Członków Czytelni Akademickiej, d. 2 czerwca b. r. odbytem, dokonano wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali: prezesem Alfred Albinowski, wice-prezesem: Tadeusz Onyszkiewicz, podskarbim: Szczęsny Tobiczyk, bibliotekarzem: Władysław Prokesch. Wydziałowymi: Antoni Mieszkowski, Paweł Radecki, Józef Tobiczyk, Maryan Raciborski, Jan Handerek, Adam Zassowski, Ignacy Schlesinger, Ludwik Grzybowski, Raczyński, Broder, Jan Hupka, Emil Dawidowicz, Miecz. Marowski, Filip Drużbacki, Tadeusz Słochocki.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Na ostatniem Zgromadzeniu wyborców czcigodny dotychczasowy poseł krakowski do Rady państwa, Dr Maksymilian Zatorski, w swej mowie kandydackiej, bogatej w myśli polityczne, wspomniał także o Izraelitach. Odnośnie do tego, podpisani w imieniu Izraelitów krakowskich, należących do partyi, tak zwanej starowierców, dziękujemy niniejszem Wmu Drowi Maksymilianowi Zatorskiemu za przychylną wzmiankę o Izraelitach, a zarazem oświadczamy, iż Polakami jesteśmy, i ziemię, w której kości ojców naszych spoczywają, kochamy, i że staramy się usilnie coraz bardziej zespolić się ze współobywatelami, Chrześcianami, stosując się w ten sposób do zlecenia ś. p. rabina krakowskiego, Meizelsa, który był prawdziwym Polakiem, i Izraelitom, starowiercom, wytknął, jako program, assymilacyę ze współobywatelami, Chrześcianami.

Wypełniając zlecenie to, pozbyliśmy się już wszelkich odrębnych dążeń, a zasada karności narodowej pomiędzy nami silnie się zakorzeniła i pod tym względem nie damy się już wyprzedzić naszym współobywatelom, Chrześcianom, a najlepszym dowodem na to ostatnie zgromadzenie przedwyborcze, na którem z obecnych wyborców pewnie $\frac{1}{3}$ część stanowili Izraelici, starowiercy, a na kandydatów, przez komitet postawionych, padły wszystkie głosy. Tak też i do urny wyborczej Izraelici, starowiercy, pospieszą, by oddać swe głosy kandydatom, przez komitet postawionym, gdyż mamy zaufanie, iż Wni: Dr Maksymilian Zatorski i Leon Chrzanowski godnie reprezentować będą nasze miasto i w pieczy swej mieć będą interesa wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i stanów.

Jakób Freylich. *Mendel Fränkel.*
Beinesch Schönberg. *Gustaw Wortsmann.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

Wedle sprawozdania zawartego we wczorajszym numerze *Czasu*, z d. 3go b. m., miałem powiedzieć na zgromadzeniu wyborców w interpelacyi wystosowanej do kandydata poselskiego p. Zatorskiego, „że między innymi także Polacy dążą do unii cłowej Austryi z Niemcami.“ Tego wcale powiedzieć nie mogłem, a w każdym razie powiedzieć nie chciałem. Wspomniałem tylko o niektórych kołach politycznych węgierskich, gdzie się takie aspiracye przejawiają; a jeśli mi się wymknął mimowolnie wyraz „Polacy“ zamiast Węgrzy, to był prosty *lapsus linguae*, co zresztę już wypływa z całego kontekstu interpelacyi. Prosząc o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze *Czasu*, kreślę się z uszanowaniem. *Dr Klein.*

Kraków 3 czerwca.

— **Wczorajszy koncert** w ogrodzie Strzeleckim zgromadził bardzo licznych słuchaczy. Orkiestra 57 pułku po raz pierwszy popisywała się na instrumentach smyczkowych — i przysłuchiwano się jej produkcyom z najwyższą przyjemnością, wykonanie ich bowiem było prawdziwie artystycznem. Orkiestra ta jest skompletowaną przewybornie, posiada bardzo dobre instrumenta i kierownictwo w osobie kapelmistrza p. Ambroża niepozostawiające nic do życzenia. Wiele numerów wczorajszego programu na żądanie publiczności musiano powtarzać.

— **Doraźna sprawiedliwość.** Wczoraj podczas procesyi Bożego Ciała zdarzył się wypadek, że jednemu z młodzików, który w czasie śpiewania ostatniej ewangelii, stał pod arkadami Sukiennic z nakrytą głową, potłuczono laską cylinder i zmuszono go do natychmiastowego zdjęcia kapelusza. Niechaj podobne wyzywające zachowanie się będzie nauką na przyszłość dla młokosów, którzy obrażają uczucia religijne drugich osób i wywołują tym sposobem publiczne zgorszenie. Taka sprawa może się nawet oprzeć o kratki sądowe.

— **Sławny Filip Baster**, rozbójnik, który w r. 1881 uciekł z więzienia w Wiśniczu, ścigany był listami gończemi za usiłowane morderstwo, a obwiniony był także o liczne kradzieże w powiecie krakowskim, którego był postrachem, szczególniej dla chłopów, a ci jego kryjówki zdradzić nie chcieli, z obawy przed jego zemstą. Za schwytanie Bastera, który był wieśniakiem i pochodził z Cholerzyna, naznaczyło Starostwo krakowskie nagrodę 300 złr. 12go listopada 1883 r., lecz i to wezwanie pozostało bez skutku, a Baster krążył po powiecie, wybierając łup, aż do środy d. 3go b. m.. Przybywał on nieraz nawet do Krakowa, zawsze mając ukrytą broń przy sobie, a zawsze unikał w porę pogoni. Dopiero we środę 3go b. m. dał znać o godzinie 8ej wieczorem mały pastuszek do żandarmeryi w Zabierzowie, iż Baster ukrywa się w chałupie przyległej do lasu w Balicach, mianowicie, iż ukrywa się na strych u Józefa Kajki. Żandarmerya otoczyła więc dom, lecz Baster rozpaczał z nią bój bronią palną, lecz gdy spostrzegł, iż to na darmo, chwycił żelazne widły sienne, by niemi walczyć. Żandarmerya dała ognia i Baster został raniony, wtedy przerażony, zeskoczył ze strychu i począł uciekać, lecz dosięgło go kilka strzałów i padł na miejscu trupem. Dziś zjechała komisya sądowa do Balic.

— **Gustaw Kaden**, właściciel majętności Grobla w Bocheńskiem, były zarządca tutejszego urzędu cłowego, zmarł w Grobli w nocy ze środy na czwartek 4 bm.; rażony atakiem apoplektycznym; we środę rano wyjechał jeszcze zdrów z Krakowa na wieś, mając zamiar powrócić nazajutrz wieczorem. Grom ten, który tak nagle uderzył w liczną rodzinę zmarłego, wywołał głęboki żal w szerokiem kole przyjaciół, których ś. p. Gustaw Kaden liczył w naszem mieście, zjednywając sobie powszechnie przyjaźń i szacunek prawością charakteru i rzadką uczynnością. Jako ojciec licznej rodziny, przyświecał przykładem cnót prawdziwie patryarchalnych, wszystkich sił dokładając, aby siedmiu swych synów, z których czterej kończą obecnie studya na naszym Uniwersytecie, wychować na pożytecznych obywateli kraju. Usunąwszy się przed kilku laty ze służby rządowej, aby pracować na roli, rozwinął wśród włościan swojej okolicy skrzętną opiekuńczą działalność i zdobył sobie u nich rychło powszechne zaufanie. Pogrzeb odbędzie się jutro; z Podgórza, dokąd zwłoki przywiezione zostaną o godz. 9, nastąpi eksportacya do kościoła OO. Kapucynów, a ztamtąd po nabożeństwie na cmentarz krakowski.

— **Ze Żywca** otrzymujemy liczne skargi, iż tamtejsza Rada gminna rozdała roboty około bruków i budowę kościółka osobom zupełnie nieukwalifikowanym, jak tego ustawa wymaga, mianowicie w pierwszym przypadku właścicielowi kramu z wiktuałami, w drugim zaś przypadku kuśnierzowi żywieckiemu. Interes publiczny jest tu więc narażonym bardzo dotkliwie, a roboty wykonane pod nieodpowiednim nadzorem muszą wyjść na szkodę miasta. Zachodzi też obawa, iż zamierzona budowa szpitala mogłaby się dostać również w najmniej właściwe ręce, czemu zapobiegnąćby winne właściwe władze i nie dopuszczać do podobnego lekceważenia interesów miasta naszego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rozubowice, w powiecie Przemyskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Szczawnica** 1 czerwca. W pięknym naszym zakątku nad brzegiem Dunajca u stóp malowniczych Pienin położonym, z otwarciem pory zdrojowej w d. 20 Maja i życie się obudziło. Do wieczora dnia wczorajszego w księdze zakładowej zapisano 75 gości zdrojowych, a przy prześlicznej porze czasu, spodziewać się można w tych dniach liczniejszego zjazdu. Z lekarzów prócz Dra Ściborowskiego, lekarza zakładowego, obecnymi są już Dr Gumowski z Krościenka i po raz pierwszy przybyły Dr Teodor Pawlicki.

Akademia Umiejętności, właścicielka Szczawnicy, nie szczędząc nakładu, stara się zakład górny, pod jej zarządem zostający, coraz więcej rozwijać, aby go z czasem doprowadzić do stanu odpowiadającego dzisiejszym wymaganiom i nie ustępującego w niczem celniejszym zakładom zagranicznym. Od czasu objęcia zarządu przez Akademię, prócz odpowiedniejszego urządzenia wewnętrznego i wygodnego umeblowania mieszkań zakładowych, przybył okazały dworzec gościnny, mieszczący prócz obszernej sali balowej i do przedstawień teatralnych, czytelnię, salę jadalną, cukiernię itd.. Prawdziwem dobrodziejstwem dla Szczawnicy, która nie miała żadnych spacerów, jest piękna, blisko kilometr długa, a 8 metrów szeroka droga spacerowa, drzewami ocieniona, łącząca zakład górny z Miodziusiem. W roku przeszłym ukończono chodnik prowadzący od dworca gościnnego do kaplicy. Bazar, przed dwoma laty wybudowany, stanowi wygodne pomieszczenie dla sklepów. Inne ulepszenia pomijamy, wypada jednak wspomnieć o budowie kościoła parafialnego, mającego pomieścić przeszło 1000 osób, budowanego podług planu i pod kierunkiem budowniczego p. Eliasza, którego mury już prawie do połowy wysokości zostały wyprowadzone.

W zakładzie dolnym na Miodziusiu łazienki dotknięte zębem czasu, i nawiasem mówiąc, stanowiące ciemną stronę Szczawnicy, obecny dzierżawca Miodziusia p. M. Temanek stara się jak może restaurować; prócz odpokostowania wanien, przyobiecał kilka łazienek tak wyporządzić, aby ze wszech miar odpowiadały wymaganiom osób przyzwyczajonych do komfortu zagranicznego. Kąpiele natryskowe czyli tusze w obszernym budynku, postawionym na gruncie, będącym własnością p. Tomanka, można powiedzieć, że wszelkim wymaganiom odpowiadają.

— **Wojciech Grabowski** zmarł we Lwowie 3 bm. w 35 roku życia na suchoty. Dwaj bracia Grabowscy są dziećmi ludu krakowskiego — starszy Andrzej, rówiennik Grotgera, kolega Szujskiego — oddał się wyłącznie portretom i jak wiadomo zajął miejsce pierwszorzędne obok Rodakowskiego wśród portrecistów polskich. Młodszy Wojciech zaczął od rzeźby, a przeszedł do ołówka i kredki, i był naśladowcą kierunku Grotgera, lecz kiedy Grotger przedstawiał dramata polityczne — młody jego naśladowca wybierał temata ludowe, legendarne. Wiele wdzięku, rzewności, poezyi było w jego utworach — wyborne zrozumienie natury i ludu. Grabowski nie zatrzymał się na prostem, realistycznem *genre*, ale sięgał w sfery pełne tajemnic i patrzał na przyrodę przez pryzmat mistyczny. Kwiat paproci, chłopię sięgające po gwiazdkę z nieba, sabbat czarownic na Łysej górze, Boruta itp., podania dostarczały tematów pełnych oryginalności. Wojciech Grabowski spędził lat kilka w Rzymie — klimat południowy nie wstrzymał zarodów choroby piersiowej, której uległ wiele rokujący i sympatyczny artysta.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Warszawa 4 czerwca. Szanowny Redaktorze! Nie mogąc na razie podziękować za tak liczne objawy życzliwości, okazanej mi z powodu jubileuszu, bądź w listach, bądź w telegramach, uciekam się do pośrednictwa Twego pisma, przesyłając tą drogą wszystkim, którzy w dniu tym przesłali mi swoje życzenia, serdeczne: Bóg zapłać!

Z poważaniem *Jan Zacharyasiewicz.*

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 6go: *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach, Souppégo.

W niedzielę 7go: *Dzwony z Corneville*, opera kom. w 4 aktach, Planquetta.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Trzy przedstawienia Opery Lwowskiej.

Nietoperze Straussa, *Książątko* Lecocq'a i *Palestrant* Millöckena.

Il faut, dans les arts, comme dans la vie, prendre les choses pour ce qu'on vous les donne, les

juger selon leur genre et y trouver le plaisir qu' elles comportent.

Ten aforyzm jednego z estetyków francuskich *) użycza racyi bytu całemu rodzajowi utworów lekkiej muzyki, operetkami zwanych i uczy sceptyków, dla czego one, pomimo swej lekkości muzykalnej i pustoty treści, zyskały sobie prawo obywatelstwa i powszechną w świecie popularność.

Mniemamy też, że „król walca,“ Straus, pisząc swą operetkę *Fledermaus*, z którą my w sezonie poświęconym dzięki gościom lwowskim, po długoletniej przerwie odnowili przyjemną znajomość — na nic innego nie liczył jak na to, że publiczność mierzyć jego utwory nie będzie skalą dla utworów tego rodzaju poważniejszych przeznaczoną rzeczy, lecz chętnie ją przyjmie takim, jakim był pomyślany i znajdzie swego rodzaju przyjemność estetyczną w tych malutkich, lecz pełnych wesołości i żartobliwej werwy pięknostkach, jakie zawiera.

I nie omylił się arcymistrz muzyki tanecznej, bo jego *Niedoperz*, równie jak wiele innych jego utworów tego rodzaju, chociaż jest tylko mozaiką samych tanecznych i ulotnych, jak chwila dobrego humoru, motywów, lecz mozaika ta tak jest harmonijną i barwną, a motywów jej ulotność tak mile przypada do gustu i „uwesela serce,“ — że długo jeszcze ten sympatyczny utwór posiadać będzie, jak posiadał dotychczas, wielką siłę atrakcyjną dla wszelkiej publiczności, która nie mierzy filigranowych cacek Fidyaszową miarą i szuka tylko przyjemnej rozrywki w rzeczach, na nic innego, jak na chwilową przyjemność nieobrachowanych.

Tem też, jedynie właściwem *criterium* w ocenie sympatycznych utworów Straussa kierując się znać publiczność krakowska, skoro na wznowionego przez operę lwowską *Niedoperza* zgromadziła się w takim komplecie, jaki tylko pomieścić zdołała szczupła nasza sala teatralna — i skoro bawiła się przez cały wieczór szczerze, nieszczędząc oklasków i wszelkich objawów zadowolenia.

Nie samemu jednak twórcy muzyki te oklaski i objawy przypadały w udziale, znaczna ich bowiem część dostała się jej wykonawcom, którzy wszyscy wybornie wywiązywali się z zadania i zasłużyli na zupełne uznanie, chociaż o wszystkich szczegółowo wspominać nie mamy miejsca.

P. Alma ukazał się w tej sztuce w roli Alfreda. Śpiew tego artysty w Krakowie jest podobno jego „śpiewem łabędzim“ na polskiej scenie, gdyż został on już zaangażowanym do wielkiej opery w Wiedniu. A szkoda! Sympatyczny ten bowiem śpiewak, jak to wnosić można z poniedziałkowego występu, wydoskonalił znacznie swój głos i szkołę, w grze zaś scenicznej doszedł do swobody i poprawności, mało komu z operetkowych artystów dostępnej. P. Floryański poprawnie i pięknie odśpiewał partyę Eisensteina, chociaż mu brakło nieco komicznej werwy w grze; zdaje się, że ten artysta na więcej usposobiony na śpiewaka poważnego, niż operetkowego. P. Fontana, jako wykonawca partyi doktora Falka, robił wrażenie, jakgdyby głos jego dużo urósł i spotężniał od zeszłego roku, chociaż ten bardziej potrzebuje być miarkowanym w zbyt ostrych i zbyt brzmiących. — Nareszcie p. Myszkowski był wybornym wykonawcą roli dyrektora więzienia, w której komiczną scenę podochocenia w akcie III odegrał z nieporównanym humorem.

Z ról kobiecych — pierwsza wzmianka należy się pani Kasprowiczowej, która śpiewała partyę Rozalindy i miała w niej obfite pole popisu dla swojego sympatycznego, dźwięcznego, pełnego giętkości i łatwości w modulacyach głosu. Odśpiewany przez nią z panem Almą w pierwszym akcie duet „przy kielichu“, jak również wiele innych miejsc, zyskały huczne oklaski. Szkoda tylko, że duecik aktu II. z dzwonkiem zegarowym został zupełnie opuszczonym.

Pani Bocskaj ma w *Niedoperzu* rolę księcia Golesco, mniej właściwą jej talentowi, bo apatyczną i niedającą pola dla werwy i żywości gry. Śpiew jednak tej artystki był, jak zawsze, miły i pełny precyzyi, uwydatnił się zaś najkorzystniej w pięknie wykonanej aryi II aktu „ugaszczam chętnie cały świat.“

Nareszcie o pannie Praunownie, której dostała się do wykonania dość znaczna i popisowa rola pokojówki Adeli, możemy powtórzyć toż samo, cośmy mówili po pierwszym jej występie u nas, t. j. że jest artystką, której głos sympatyczny, potrzebuje jeszcze w pełni wdzięku i całe sceniczne *savoir faire* z wprawą będzie przychodzić. Umie ona korzystać z wrodzonych zalet — umie grać, umie używać głosu nawet w śpiewie z odcieniem koloraturowym, jak tego dała dowód w odśpiewanej z wielkim wdziękiem i precyzyą aryi IIgo aktu: „Jak śmiesznym jest ten pański sąd“, za co też zyskała mnóstwo oklasków. Radzilibyśmy tylko sympatycznej artystce, aby mniej silnych używała środków charakteryzacyi: młodej, świeżej, pełnej wyrazu twarzy ujmuje to wdzięku, potrzebnem zaś jest chyba w większych od naszego teatrach.

*) G. M. Valteur.

Wystawa *Niedoperza* była przyzwoitą, chóry, jak zawsze, strojne i harmonijne. Orkiestra też wywiązywała się z zadania dzielnie.

We wtorek d. 2go b. m. przedstawiono znaną dobrze u nas operetkę Lecocq'a *Księżątko*. Ponieważ publiczność krakowska ma ją w świeżej pamięci, niepotrzebujemy więc omawiać ani jej zalet, ani szczegółów wykonania, tembardziej, że obsada jej pozostała bez zmian, z tym jedynie wyjątkiem, że partyę księżnej po pani Skalskiej objęła panna Praunówna. Wykonała też swą rolę młoda artystka z niepospolitym wdziękiem gry i precyzyą w śpiewie, który jak w brawurowych, tak i w lirycznych ustępach równie korzystnie się przedstawia.

Chóry męskie i żeńskie w tej operetce wywiązywały się z zadania poprawnie, lecz wyglądały niedbale pod względem strojów i charakteryzacyi. Wąsy u mężczyzn stanowiły rażącą niewłaściwość przy ubiorach dworskich.

Onegdaj odegraną została opera komiczna K. Millöckera *Der Bettelstudent*, nosząca w polskim przekładzie nazwę *Palestranta*. O sztuce tej, odznaczającej się niepospolitym wdziękiem i świeżością motywów muzycznych, a nadto, co w operetkach jest nierównie rzadziem, treścią tak sensowną, że nieledwie do komedyi nadaćby się mogła, równie jak o poprzedzającej nie mamy potrzeby rozpisać się, została ona bowiem w żywej pamięci publiczności krakowskiej z zeszłorocznych przedstawień. Partyę Laury w niedościgłej pani Skalskiej śpiewała pani Bocskaj z zupełnem powodzeniem, dowodząc, że zdolna ta artystka umie swój talent nagiąć i do śpiewu lirycznego. Rolę zaś Broni objęła po pani Bocskaj panna Praun, i odśpiewała ją w sposób niezmiernie sympatyczny, zyskując wiele oklasków. Młodziutka ta artystka wstępnym bojem zdobywa sobie fawor publiczności naszej, jak swym miłem głosem, tak grą pełną naturalności, elegancyi i prawdy. Zasługuje też na uznanie bardzo wyraźna dykcya w śpiewie panny Praun, dzięki której, ani jedno słówko libretta nie jest dla słuchaczy straconem. Pan Myszkowski robił, jak zawsze, *furore* w charakterystycznej roli pułkownika, p. Alma i Floryański, równie jak i pani Kasprowiczowa, odśpiewali swe partye przewybornie. *L. K.*

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 4 czerwca.

O Najwięcej ubolewają, najwięcej się skandalizują przebiegiem i rezultatem wyborów w Wiedniu organa zjednoczonej lewicy. Nie można zaś temu inaczej sądzić, tylko, że ta lewica dotkliwych doznała porażek. Organa jej znęcały się najwięcej nad t. z. demokratami; więc wybór trzech demokratów w stolicy najwięcej im dolega. Prędzejby zniosła lewica wybór antisemitów, gdyż ci muszą przez wszystkich potępiani i nie mogą nigdy urość do jakiejś politycznej partyi. Natomiast demokraci, czerpiący natchnienie u mędrca z Emersdorf Fischhofa, przynoszą pewne sformułowane idee, które w danym razie, jeżeli wybitniejsi ludzie stanęliby na ich czele, mogłyby z nich wytworzyć rywala lewicy. Rywala, nie przeciwnika, bo demokraci dobijają się o łaski ludności niemieckiej, a spekulują na nowych wyborców, na warstwy pięciogulderowe, i dlatego zabarwiają się socyalistycznie. Pod względem politycznym, wiadomo, że żądają ustawy narodowościowej, dla położenia tamy walkom wewnętrznym, a zwrócenia usiłowań wyłącznie na pole ekonomiczne. Za podstawę je jednak przyjmują i oni państwową dzisiaj wszechwładzę niemiecką. Będzie to frakcyja ruchliwa i krzykliwa, która wiele czasu zabierze i ostatecznie dla opozycyi pracować będzie. Antisemityzm, który jest dzisiaj powszechnym, najpopularniejszym prądem w całych Niemczech, będzie zaś miał czterech zastępców z łaski lewicy, gdyż wszędzie, gdzie się ważyły szale między kandydatem konserwatywnym a antisemickim, zwolennicy lewicy za ostatnim szalę przeważali. Schönerer pomaturowy na skorumpowaną prasę lewicy, jest jednak wyraźnie swoją ciągle pod prasą, prądzi przez Semitów, zrodziła Antisemitów.

Pożądaną jest niewątpliwie zamierzona wycieczka Polaków z Galicyi do Pesztu. Zamierzona wycieczka ma oddziałać tak korzystnie, jak wycieczka tow. rolniczych czeskich, a przeciwdziałać propagandzie ekskluzywnej, którą tam szerzyły grona opozycyjne niemieckie; to potrzeba, żeby wycieczka została rozumnie zorganizowaną, w karby karności ujętą, pod sterem poważnych przewodników. Należy też poprzednio wysłać do Pesztu kwatermistrza dla ułożenia się.

Zdaje się, że idylla kolonialna Niemiec już się skończyła. Wojna z Zanzibarem może kosztować i ludzi i pieniędzy. I znowu jest Anglia w fatalnej pozycyi. Niemcy mogą ją wzywać, żeby wpływem swoim skłoniła sułtana do ustępstw, bo tam Anglia faktyczny protektorat wykonuje.

Jeżeli na rzecz Niemiec interweniować zechce, zepsuje sobie stosunki własne; jeżeli w celu zachowania swojego tam stanowiska, odmówi interwencyi, gotowy zatarg z Niemcami; jeżeli pozwoli, żeby Niemcy upokorzyły sułtana, straci cały *prestige*. Kwestya zanzibarska staje się także europejską.

Piszą nam z Cieszyna:

Mimo zaciętej, przewrotnej i gwałtownej agitacyi przeciwników, wybór posła do Rady państwa z gmin wiejskich Księstwa Cieszyńskiego, a jak wiadomo, całe Księstwo Cieszyńskie wybiera tylko jednego posła z gmin wiejskich — wypadł bardzo świetnie. Kandydat narodowy X. Świeży otrzymał 330 głosów, kandydat niemiecki Obraczaj 178, Pietrzyk, zero polityczne i narodowe, ubiegający się o mandat na własną rękę 16, Mrózek 1 głos. Wynik ten zawdzięczać należy z jednej strony silnej organizacyi i ruchliwej agitacyi „Związku katolickiego,“ z drugiej strony stanowczemu i lojalnemu oświadczeniu się „Towarzystwa politycznego ludowego“ za kandydaturą X. Świeżego, jako jedynie możliwego kandydata narodowego. Ewangielicy narodowcy głosowali wspólnie i zgodnie na X. Świeżego, prócz nielicznych wyjątków, żałujących zresztą zaraz po wyborach, że się nie zdołali wyrwać z judaszowskich szponów, chytrych i przebiegłych przeciwników. Postawa ewangielików narodowców wobec kandydatury i wyboru X. Świeżego tem więcej zasługuje na uznanie, jeżeli się zważy wyuzdane podburzanie wyznaniowe, kierowane i podsycane przez Haasego i gwałtowny, nieprzebierający w środkach nacisk, jaki w tym względzie na ewangielików wywierano, aby ich pod pozorem wyznaniowym odwieść od głosowania na X. Świeżego. Tymczasem, na przekór oczekiwaniom, mądrze obmyślony lep wyznaniowy nie skutkował, godzi się jednak przy tej sposobności nadmienić, że tenże sam superintendent Haase, który w tak niecny sposób podżegał i wyzyskiwał namiętności wyznaniowe, sam był u proboszcza katolickiego w Jabłonkowie i w Bielsku i prosił ich o poparcie swojej kandydatury.

P. Obraczaj, przepadłszy przy dzisiejszych wyborach, przepadł na zawsze i zniknie już zapewne raz przecie z politycznej widowni Szląska, a po nim da Bóg, nigdy już żaden przeciwnik nie obejmie spuścizny, aby bałamucić opinię publiczną o usposobieniu i uczuciach ludu szląskiego. Będzie to jednym z najważniejszych wyników dzisiejszego wyboru.

Po wyborach zgromadzili się, stosownie do poprzedniego porozumienia, katoliccy i ewangieliccy wyborcy w lokalnościach browaru miejskiego. Tu zabrał głos X. Świeży i w pięknem przemówieniu przedstawił zebranym, że zasługa świetnego zwycięstwa narodowego, a nawet zwycięstwa narodowego wogóle należy się ewangielikom narodowcom, którzy mimo nader trudnego stanowiska swego wytrwali przy sztandarze narodowym. Jest to podwalina do zgody na przyszłość we wszystkich sprawach publicznych i narodowych. Przemówienie przyjęto sympatycznie.

Wśród powszechnego ożywienia przemawiało jeszcze kilku innych, między nimi Jerzy Cieńciała. Dziękowano ewangelikom, bratano się, przyrzekano wzajemnie zgodne i solidarne współdziałanie we wszystkiem. Oby ciepłe i podniosłe usposobienie, które się w zgromadzeniu do końca objawiało, stało się zapowiedzią i dobrą wróżbą na przyszłość, oby nam zwiastowało i rzeczywiście przyniosło tak pożądany dla ogółu pokój, zgodę i solidarne postępowanie w wszystkich sprawach narodowych, bez względu na uboczne niesnaski i zaściankowe niechęci krótkowidzących lub małodusznych. Wówczas to dopiero stałby się lud polski na Szląsku prawdziwą siłą, a byłby to najpiękniejszy owoc świetnego zwycięztwa narodowego przy dzisiejszych wyborach.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 5 czerwca. Otrzymały sankcyę dwie ustawy krajowe: 1) o uwolnieniu dochodów Banku krajowego w dziale hipotecznym i bankowym od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem rządowych i 2) o uznaniu drogi z Jezierzan do Kolendzian za krajową.

Lwów 5 czerwca. (X) Dzisiaj wieczorem zbierze się tutejsza Izba handlowa i poufnie zastanawiać się będzie nad kandydatem, któremu ma powierzyć mandat poselski do Izby deputowanych. Dotychczas zgłoszono kandydaturę: Jakóba Piepesa, tutejszego aptekarza; niektórzy członkowie Izby zamierzają wnieść kandydaturę Karola Gromana, współwłaściciela *Kuryera Lwowskiego*; inni znowu proponują urzędnika kolejowego z Wiednia p. Michałowskiego, tudzież Romanowicza.

Wiedeń 5 czerwca. Arcyks. Ferdynand i WKs. Toskański, złożyli po południu królowi Milanowi wizytę.

Węgierski minister skarbu hr. Szapary przybył tu z Budapesztu.

Austryacko-węgierski konsul w Bombay Stockinger, udał się do Budapesztu.

Wiedeń 5 czerwca. (*W*) Pod przewodnictwem ministra oświecenia odbyła się wczoraj ankieta w sprawie reformy teoretycznych państwowych egzaminów na wydziale prawnym. W ankiecie tej wzięli udział: szef sekcyi Fidler, radca dworu Beno, David, Lemayer, radca dworu Wahlberg, prof. Exner, Siegel, Pfaff, radca rządu Gautsch Frankenthurn i sekretarz ministeryalny baron Schweikhardt.

Wiedeń 5 czerwca. (*W*) Ponieważ wskutek rozporządzenia o święceniu niedziel wydawanie dzienników w niedzielę, a względnie w poniedziałek rano stało się niemożliwe, przeto wydawcy dzienników niedzielnych zamierzają poczynić wspólnie kroki, celem zmienienia tego rozporządzenia.

Wiedeń 5 czerwca. (*F*) Wiedeński korespondent *Timesa* miał rozmowę z jenerałem Lumsdenem, który wczoraj przejeżdżał przez Wiedeń. Lumsden uskarżał się na sposób, w jaki rząd angielski z nim postępuje. Okoliczność, że w Londynie dają sprawozdaniom Komarowa pierwszeństwo przed relacyami Lumsdena, da się tylko w ten sposób wytłumaczyć, iż Gladstone pragnie uniknąć konieczności żądania od Rosyi zadośćuczynienia. Lumsden oświadczył, że akcya Komarowa nie była prowokowaną, ale że była zupełnie nieusprawiedliwioną zaczepką. Sąd polubowny w tej kwestyi miałby tylko wówczas znaczenie, gdyby orzeczenie zapadło z wszelką ścisłością sądu wojennego. Anglicy zapewniali Afganów na podstawie przyrzeczeń rosyjskich, że wojsko rosyjskie nie uczyni kroku zaczepnego. Skoro jednak atak nastąpił, znienawidzono Anglików, którzy się wskutek tego ośmieszyli. Prace komisyi granicznej mogą, zdaniem Lumsdena, trwać kilka lat. Zdaje się, iż Rosya sobie tego życzy. Pułkownik Alikhanow oświadczył otwarcie, że Rosya pragnie Heratu, a później zapragnie jeszcze więcej.

Wiedeń 5 czerwca. Z Belgradu donoszą, że ludność gminy Beroci, w powiecie Toplickim, stawiła opór przeciw poborowi podatków od pastwisk. Przywódców aresztowano.

Arnauci wpadli znowu do Serbii. Postanowiono wysłać wojska na granicę.

Budapeszt 5 czerwca. Rząd zajmuje się obecnie pracami przygotowawczemi, celem przeprowadzenia ustawy o reformie Izby magnatów. Podług ustawy tej przysługuje rządowi prawo przedstawienia Monarsze 30 kandydatów, celem zamianowania ich na członków Izby magnatów. Otóż między innymi przedstawić ma rząd Monarsze Pawła Somsicha, Kolomana Szellę, Baltazara Horvatha, Pawła Moricza, tudzież dwóch izraelitów Maurycego Wahrmanna i Samuela Holländra.

Rzym 5 czerwca. *Moniteur de Rome* pisze, że nominacya hr. Schönborna arcybiskupem praskim jest szczęśliwym wypadkiem dla Austryi, ponieważ ten nowy arcypasterz postawił sobie za zadanie pojednanie narodowości w Czechach.

Londyn 5 czerwca. Minister handlu Chamberlain stawał przed swoimi wyborcami w Birmingham. W mowie swej położył nacisk na polepszenie się stosunków w Irlandyi, które, zdaniem jego, raczej łagodnym środkom ustawodawstwa, niż represaliom zawdzięczać należy.

W sprawie afgańskiej wyraził przekonanie, że zostanie ona „w zadowalający sposób“ rozwiązaną. Celem Anglii w Egipcie jest zabezpieczenie niezawisłości dla tego kraju. — Anglia nie może przeto cierpieć, ażeby wymarsz wojsk angielskich stał się dla innego mocarstwa sygnałem do zajęcia dominującego stanowiska w tym kraju. — Anglia ma prawo żądania gwarancyi, żeby i inne narody również bezinteresownie postępywały, jak to ona uczyniła.

Kopenhaga 5 czerwca. Według półurzędowych wiadomości oczekiwaną tu jest cesarska rodzina rosyjska w ciągu bieżącego lata.

Petersburg 5 czerwca. Rada państwa uchwaliła stanowczo zniesienie pogłównego, opłacanego przez chłopów.

Petersburg 5 czerwca. Sytuacya we wschodniej Rumelii jest co dzień groźniejszą, a rząd rosyjski śledzi uważnie zajścia tameczne. Szczególnie sprawia tu niezadowolenie nieprzyjazne stanowisko Greków względem Bułgarów, tudzież zajście z konsulem rosyjskim w Soluniu, który odmówił rządowi rumelskiemu prawa wydawania Bułgarom paszportów rosyjskich.

Dziennik perski *Schems* donosi, że rząd afgański postanowił w celu oszczędzenia skarbu państwa obwarować tylko Herat i Balkh a ewentualnie i Meimerah utrzymując, że to jest dostateczne dla bezpieczeństwa kraju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5go czerwca. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie grupy wiernokonstytucyjnej z kuryi niższo-austryackiej większej własności, na którem byli także obecni ks. Karol Trauttmannsdorf i hr. Traun, jako reprezentanci żywiołów partyi środka. Po dłuższej dyskusyi złożono oświadczenie, że do utworzenia partyi środka niema powodu, ponieważ te żywioły, któreby mogły partyę środka utworzyć, zgadzają się w głównych zasadach z liberalnymi. Odrzucono kompromis z konserwatywnymi i ułożono następującą listę kandydatów: Józef Brenner, baron Henryk Doblhoff-Dier, Alfred Eltz, bar. Leopold Gudenus, bar. Karol Kielmansegg, bar. Antoni Ludwigsdorf, bar. Pirquet i bar. Gustaw Suttner.

Konserwatywni z kuryi większych własności odbyli również wczoraj po południu zgromadzenie i ułożyli następującą listę kandydatów: Józef Bösbauer, hr. Karol Chorinsky, ks. Aleksander Croy, hr. Karol Haugwitz, hr. Franciszek Kuefstein, opat Ubald Kostersitz, hr. Alfred Segur i bar. Karol Suttner.

Praga 5go czerwca. Tutejsza Izba handlowa wybrała członków czeskich, a mianowicie: fabrykanta cukru Salaszka i fabrykanta kas Skokanka posłami do Rady państwa. Członkowie niemieccy nie przybyli na wybory.

Praga 5 czerwca. Na praskiem Starem Mieście wybrany został kandydat czeski Bromowsky 1593 głosami na 2316 głosujących. Kandydat niemiecki Schmeykal otrzymał 571 głosów.

Na praskiem Nowem Mieście wybrany został Rieger 2340 głosami. Schmeykal otrzymał 872 głosów.

Berlin 5 czerwca. *Reichsanzeiger* pisze: Polepszenie w stanie zdrowia Cesarza postępuje bez przerwy i pomyślnie.

Kissingen 5 czerwca. Ks. Bismark przybył tu wczoraj wieczór ze swym synem Wilhelmem.

Bern 5 czerwca. Na zasadzie uchwały rady związkowej wydalono ztąd wczoraj 21 anarchistów, pomiędzy innymi jednego Francuza i kilku Niemców.

Paryż 5 czerwca. Izba odrzuciła po dłuższej dyskusyi 322 przeciw 153 głosom stosownie do uchwał komisyi wniosek względem oddania ministerstwa Ferrego w stan oskarżenia.

Senat zatwierdził traktat w Hue.

Rzym 5 czerwca. Techniczna komisya konferencyi sanitarnej zatwierdziła jednomyślnie zarządzenia sanitarne, zaproponowane przez podkomisye co do okrętów na morzu Czerwonem.

Londyn 5 czerwca. (Z Izby niższej). Gladstone oświadczył, że rokowania w sprawie afgańskiej jeszcze się nie ukończyły. Na zapytanie w sprawie sądu polubownego odpowie mówca jutro.

Kopenhaga 5 czerwca. Spodziewają się tu w ciągu lata przybycia cesarstwa rosyjskich z rodziną.

Kursa. — Wiedeń 5go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·60 — 5% — Renta papier. nieopodat. 98 70 — Renta srebr. 83 05 — Renta złota 108 30. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 95 — Losy z r. 1860 139 25. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·— — Akcye kredyt. 290 60. Londyn 124·20. — Napoleony 9 85 —. Lombardy 139 50 Losy roku 1864 168·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 248 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 230·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 50. — Losy prem. węgiersk. 116·60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 183 75. — Marki 60 85 — Ruble 126·—. — Dukaty 5·86 —

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla miejscowych P. T. Prenumeratorów ogłoszenie fabryki parowej cykoryi i surogatów kawy Antoniego Rozmanita w Rakowicach pod Krakowem.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 Czerwca.

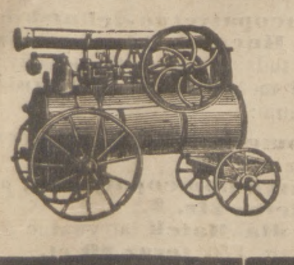
	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	60 64	61 50
Dukat ważny	5 82	5 90
20-to frankówka ważna	9 83	9 90
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 40	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 —	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	247 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	232 —	234 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 65	9 50
Wiedeń 3 Czerw. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% „ srebrna	83 05	83 20
4% „ złota	108 20	108 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 25	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 25	166 75
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 —
Galicyjskie „ „	101 40	101 90
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 [illegible]5	101 75
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	102 75	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	98 65	98 80
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	108 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 —	100 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 75	233 15
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	290 30	290 60
„ Bank węgierski . 200 „	289 75	290 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	582 —	586 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	858 —	861 —
Unionbank . . . . . . 100 „	77 80	78 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 80	102 30
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 —	184 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	463 —	464 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	237 50	238 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 50	201 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2425	2430
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	248 —	248 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 25	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	233 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 25	164 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	184 —	184 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 —	183 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 25	298 72
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 50	137 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	177 —	177 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	174 25	174 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	168 —	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 75	124 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 59	100 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 75	98 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	— —	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 25	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	99 70	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 30	120 70
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	107 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 —	92 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ 5%	100 40	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 20	102 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 —	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 05	88 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 50	99 85
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 30	151 —
„ . 200 złr. 5%	126 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	98 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 50	99 —
„ „ złotem . . 200 „ „	123 25	123 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie . . „ 100	116 75	117 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 30

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	174 50	175 —
Clary . . . . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	18 75	19 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	19 —	20 —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 50
Palfy . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	48 —	48 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 —	132 —
4% . . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza . . . . „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 85	9 86
Imperyały rosyjskie	10 15	10 18
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 18	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	60 85	60 95
Rubel papierowy za 100	126 —	126 25
Lwów 3 Czerw.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 55
4% „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 15	102 15
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 3 Czerw.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 85
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	197



Hugo Graepel, generalny ajent Marshall Sons & Co., Lmtd.

w Budapeszcie, VI., Lämmergasse Nr. 16, róg Fabriksgasse,

poleca

LOKOMOBILE I PAROWE MŁOCARNIE,

młyny do mielenia, tudzież wszelkie inne machiny i narzędzia gospodarczo-rolnicze

po znacznie zniżonych cenach.

(1227-6-6)

Młoda osoba poszukuje miejsca starszej **bony** czyli nauczycielki początkowych nauk w języku niemieckim, francuskim i angielskim, oraz muzyki. Porozumienia przyjmują się ustnie lub pisemnie w **Podgórzu** na poczcie Nr. 170. (1487-2-3)

Un Français

accepterait une place de précepteur pour les deux mois de vacances. — **S'adresser au bureau du journal „Czas“.** (1486-2-3)

Magazyn nowości
pod firmą (1505 2-)
LEON FEINTUCH w Krakowie
poszukuje uzdolnionionego
subjekta.

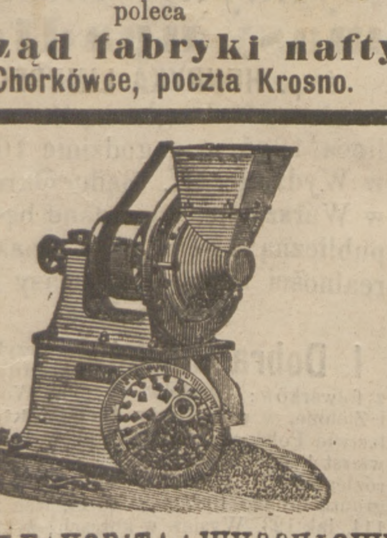
ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1144-72-)

Masło świeże

stołowe i kuchenne z Dąbrowicy — otrzymywać będzie codzień **handel A. Mecnarowskiego w Krakowie.** (1389-7-8)

Gudrynę (Asfalt) zabezpieczającą od **grzyba** i wilgoci, do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;
Maź (smołę naftową) do napuszczenia legarów, belek mostowych itd.;
Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia parkanów, dachów i wszelkich narzędzi i materyałów z drzewa; (1135-6-6)
Tekturę smołowcową na dachy
poleca
Zarząd fabryki nafty
w Chorkówce, poczta Krosno.



MŁYNY FAVORITA i WYRZUTOWE

machiny do łamania kamieni

codzienna działalność od 500 do 50,000 kilogramów, do łamania, sproszkowania i szrotowania wszelkich materyałów kruchych, twardych, ziarnistych lub łyczastych n. p. kamieni, kości, zboża, części do garbowania i farbowania, chemicznych wytworów, soli, wełny, korków i t. p. są do nabycia we fabryce machin pod firmą
H. R. Gläser,
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 88a.
(1177-5-5)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454-17-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Zniżone ceny.

Zniżone ceny. — Zniżone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje
piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego
w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1341-8-50)

Zniżone ceny.

Kąpiele Thalkirchen pod Monachium.

Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny.

Higienicznie bardzo zdrowo (prawie 2000' wys.) i pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkim, cienistym wspaniałym ogrodem, uznany dobry wikt, tanie ceny. Dla tutejszego zakładu nadają się szczególniej **cierpienia nerwowe i dolnych części ciała, gościec i reumatyzmy, osłabienia, choroby kobiece, stłuszczenie**, tudzież **chciwi na morfinę.** Obszerne prospekta o opatrywaniu, cenach, skutkach itd. itd. rozsyła darmo i opłatnie (850-3-5) *Dr. V. Stammler,* lekarz i właściciel.

KĄPIELE ISCHL

Stacya kolei Ischl.

PORA KĄPIELOWA OD MAJA DO PAŹDZIERNIKA.

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe i żelaziste, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska, kąpiele rzeczne. **Wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego w wielkich 1880 r. zbudow. salach. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływalnia, wodolecznica obok halli zdrojowej i w Kaltenbach**

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewności, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histerya).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (984-4-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

EQUITABLE

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku, założone w r. 1859, koncesyonowane w Austryi 11 października 1882 r.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 10.

Stan ubezpieczeń r. 1884	złr.	773·5	milion.	Majątek r. 1884	złr.	145	milion.
Nowe ubezpieczenia	„ „	212	„	Zobowiązania	„	111	„
Dochody z premij	„ „	37·5	„	Zysk po nad praw. zobowiąz.	„	34	„

Na pokrycie zabezpieczonych w Austryi złożony jest w banku Union w Wiedniu depozyt poręczenia 105,000 złr. w obligacyach c. k. pożyczki państwowej renty odsetkującej się z 5%.

Towarzystwo zawiera wszelkie rodzaje ubezpieczeń kapitału na wypadek śmierci, ubezpieczenia posagowego, ubezpieczenia dzieci, tudzież ubezpieczeń rent za stałe i tanie premie bez zobowiązania dopłaty ze strony zabezpieczonych. Cały zysk należy do zabezpieczonych i wypłaca się gotówką przy zwykłych policach już przy drugiej wpłacie premij, przy połowach tontin i przy całych tontinach zebrane w końcu peryodu. Wszelkie police Equitable są po 3 latach niezaprzeczalne, to jest Towarzystwo wypłaca ubezpieczoną sumę po tym czasie także w tym wypadku, jeżeli śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa, pojedynku lub przekroczenia prawa i jeżeli niektóre podania we wniosku okazały się nieprawdziwemi.

Objaśnień i prospektów udziela najchętniej nasz jeneralny ajent dla Galicyi p. **Leon Feintuch w Krakowie.** (1428-4-6)

Budapeszt. wystawowe losy po 1 złr.
11 losów 10 złr. **4000 wygr.**
Główna wygrana 100.000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ.
Zarząd loteryjny
1885 r. budapeszteń. wystawy krajowej
w BUDAPESZCIE (1360 8-24)
Andrassystrasse Nr. 43.

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i **nocne polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie**, histeryczne kurcze, z tkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wyleczа tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (154-18-20)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct. (283 10-)

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej,
Hotel Europejski,
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dlatego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok P. Garnier ENGHIEN LES BAINS

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym P. Hawełki.

Marka fabryczna złożona w Austryi. (964 5-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **Kärntnerstrasse 14 w Bazarze Th. 26 i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (1369 82-)

Najlepsze źródło dla odprzedających. — Cenniki darmo.

OSTRZEGAM przed oszukańczemi ogłoszeniami niektórych kupców galanteryjnych, którzy się chwalą, iż mają własne fabryki w Paryżu.

NIE MA BOLU ZĘBÓW



kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr.
Pasta Pudełka: 2 franki.

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

(1365-15-)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXIII. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne połowy państwa z tej strony Litawy.

Wygrane w liczbie 12,203 wynoszą ogółem 204,200 złr. w. a.,
mianowicie:

I główna wygrana 60,000 złr. 5% papierowej renty wolnej od podatku, I główna wygrana 15,000 złr., I główna wygrana 10,000 złr., I główna wygrana 5,000 złr. renty papierowej, z **14** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **15** wygranemi po **200** złr. **5%** renty papierowej, wreszcie wygranemi gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr., **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **104,800** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 9 czerwca 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe postanowienia zawiera rozkład gry, który przy zakupnie losów dostać można darmo w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II piętro w Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (873-6-6)

Wiedeń, 15 marca 1885 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,**
oddział loteryi państwowej.

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych szkół normalnych, gimnazyalnych lub też realnych. — Adres: **S. F. K., Kraków,** ul. Łobzowska 27. (1453-4-6)

A. Skibniewski
w Bochni
poleca swoje **WYROBY WĘDLIN** w najlepszym gatunku, po umiarkowanych cenach. Zamówienia uskutecznia bezzwłocznie, najmniejsza ilość w przesyłkach 5 kilogramów. (1481-2-3)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (1116-36-38)
F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A—B.*
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Mléko

kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie, prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności (1503 2-18)
Teresa Freege
w własnym ogrodzie przy ul. Lubicz l. 30.

SPOREK

i gorczycę białą

sprzedaje **Dyrekcya Skarbu Tarnowskiego w Gumniskach,** Tarnów. (1458-3-3)

Plac pod budowę

w śródmieściu, w pięknem położeniu przy plantacyach, jest bez pośrednictwa osób trzecich do nabycia. Zgłoszenia sub **N. M. 75** poste rest. **Kraków.** (1450-3-3)

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.
(2980-13-)



do natychmiast. przyrządzenia naturalnej wzmacniającej **igliwiowej kąpieli** na reumatyzm gościec i cierpienia płuc. Cena flaszeczki **40** ct., 12 flasz **4 złr.** Do nabycia u **Jul. Bittnera** apt., w Reichenau dolnej Austryi; w **Krakowie** u Konst. Wizniewskiego aptek., tudzież w wielu innych aptekach monarchii. Na wielką wannę wystarcza pełna flaszeczka, na stołek kąpielowy pół flaszeczki. (1125-5-14)

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (1367-45-)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. **Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka,** we **Lwowie** u aptekarza **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.**
(961 9-26)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1326-3-)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. Piotrowskiego i Sp.
w Poznaniu (1504-1-6)
opuściło prasę dziełko pod tyt.:

KRÓL BOLESNY JEZUS CHRYSTUS

X. Marcina Hińczy T. J.
Z 13tu stacyami Męki Pańskiej — wydał X. Dr. Łukowski w Gnieźnie.
Wydanie piąte. Cena 1 mrk. = 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Poleca się w Królestwie, w całej Rosyi (i w Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“) *zakazane* dzieło:

Nasze stosunki
społeczno-polityczne
z życia naszkicował *Dr.* Seweryn ***ROBIŃSKI.***
Cena 4 marki (str. 216 i XII).
Nakładem księgarni **Stuhr'a** (Z. Gerstmann) w Berlinie. (1377-1-4)

Bona Francuzka
jest do umieszczenia przez Biuro **M. Wysockiej,** ul. Bracka Nr. 5. (1489-1-2)

On cherche pour un petit garçon de 6 ans une (1488 1-2)

Demoiselle Catholique Française
ou Allemande
possédant ces deux langues en perfection, et pouvant préparer son élevè à la 1ère Classe de l'école élémentaire. De bonnes références sont exigées. Adr. Nr. 517 poste restante Kolaczyce près Jaslo (Galicie).

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 19 maja r. b. do L. 25031, rozpisuje się konkurs na **trzy posady** asystentów lekarskich przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, na lat dwa, które przy zadawalającej służbie, mogą być przedłużone do lat czterech. (1508-1-3)

Do posady asystenta lekarskiego przywiązaną jest płaca 500 złr. w. a rocznie, bez żadnego dodatku.

Ubiegający się kandydaci do tych posad, powinni wykazać:
1) wiek, stan i miejsce urodzenia;
2) dotychczasowe zatrudnienie oraz znajomość języków krajowych;
3) stopień doktora medycyny lub wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednej z wszechnic państwa austryackiego.

Podania wnosić można **do dnia 15 lipca r. b.** na ręce Dyrekcyi szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Lwów, dnia 1go czerwca 1885 r.

Dyrekcya kraj. szpitala powszechnego.

Swoszowice.
Zakład kąpielowy siarczany otwarty zostanie 31 maja, z dużemi ulepszeniami i udogodnieniami, na bieżący sezon poczynionemi. Adres: p. Kraków, p. Podgórze. (1431-3-3)

Do sprzedania:
bryczka mało używana na parę lub jednego konia;
faeton (Phaeton) wiedeński, mało używany, na parę lub jednego konia.
Wiadomość u rymarza *Reile* przy ul. Długiej pod L. 40 w Krakowie. (1133-3-3)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (157-48-)

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy
pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa*, otwarty od 15go maja do końca września. (1465-2-27)

Dom w Podgórzu przy ul. Łagiewniki pod L 134, jest każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia od 1 lipca 1885 r. — o 4ch stancyach z stodołą, stajnią, z 2ma ogródkami, pastwiskiem i drzewem dzikiem. — Wiadomość na miejscu lub w Krakowie u *J. Nowakowskiego*, ogrodnika tuż przy ulicy Rakowieckiej. (1477-2-3)

Na sezon letni.
DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
nadeszły **kapelusze** słomkowe w wielkim wyborze, kwiaty paryskie i pióra, po cenach umiarkowanych. (1386-6-10)
Pracownia sukien damskich wykonywuje obstalunki w jak najkrótszym czasie, z wszelką elegancyą i gustem.
Modele paryskie.

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg, gospodarstwo płodozmienne grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (898-10-)

Poszukuje się do kupienia
dworku z ogrodem
na któremkolwiek z przedmieść krakowskich. — Oferty pod znakiem „**Dworek**“ poste rest. Kraków. (1461-3-3)

MACHINY DO OSTRZENIA KOS
ostrzące zupełnie dobrze w przeciągu 5 sekund najtępszą kosę, poleca na porę c. k. wył uprz. fabryka machin do ostrzenia kos **J. Seidl** w **Gaya** na Morawie. Cena z nożem zapasowym 1 złr. 60 ct, bez niego 1 złr. 20 ct. (1415-5-10)



Der beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (1501-21-)

Poszukujemy zdolnych
zastępców.
E. S. Rosenthal's Erben,
FABRIK GERÄUSCHLOSER ROLLBALKEN
Wien, I., Kärnthnerstrasse Nr. 14. (1371-2-3)



Założona r. 1679.
Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (866-10-12)

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. W KRAKOWIE u E. Stockmara apt. (308-13-15)

SZCZAWNICA
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
na „MIODZIUSIU“
otwartym został w dniu 20 maja b. r.

Zakład na Miodziusiu, w najweselszem położeniu Szczawnicy, w pobliżu wysokopiennych lasów szpilkowych, posiada bardzo piękne spacery w obszernym parku, z uroczemi widokami na Pieniny. W parku przeważnie drzewami szpilkowemi obsadzonym, jakoteż naprzeciw tegoż znajdują się budynki mieszkalne, restauracya, zdroje, łazienki dla kąpieli mineralnych ze szczawy żelazistej Szymona i nowe łazienki dla kąpieli natryskowych zimnych.

Do zabaw dla gości służą: obszerna bawialnia z fortepianem i obok urządzoną czytelnią, rondo do gier towarzyskich na wolnem powietrzu w parku, ze stosownemi przyrządami; przytem muzyka w godzinach wieczornych.

Dla komunikacyi między zakładem na Miodziusiu a zdrojem „Józefiny“ kursują nieustannie wózki i powozy.

Serya mieszkań jest od 20 maja do 30 czerwca, jakoteż od 16 sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Zamówienia mieszkań i wód ze zdroju „Szymona“ i „Wandy“ przesyłać należy pod adresem: **M. Tomanek w Szczawnicy na Miodziusiu.** (1506-1-2)

ZARZĄD
Cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych
Maurycego Barucha
w Łagiewnikach pod Krakowem,
zawiadamia Szanownych PP. właścicieli domów, inżynierów i budowniczych, iż:
od dnia 1 czerwca r. b. ceny cegły wszystkich gatunków znacznie zniżył,
oraz podaje do wiadomości, że zaopatrzył magazyn w doborowe piece polewy zwykłej, kolorowej, jak również najlepszej porcelanowej
po cenach bardzo zniżonych,
zamówienia przyjmuje biuro fabryczne przy młynach parowych w Podgórzu. (1507-1-6)
Cenniki i wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

ECHTE
Ungarische Gebirgs-Weine
in Fässern. **Weisse** von 18 Gulden aufwärts **Rothe** von 20 Gulden aufwärts, per 100 Liter Loco Steinbruch Keller zu beziehen von (1376 1-6)
Johann Franz Lobmayer & Comp.
Budapest, IV., Karoly Körut 18.

PASTYLKI I ELIXIR HOUDÉ
Z MURIATEM KOKAINY
(Chlorhydrate de Cocaïne)

Z powodu znieczulenia (anesthesie) miejscowego i względnego jakie wywołują *te pastylki,* sprawiają one ulgę natychmiastową i uśmierzają *bóle gardła, grypę chrypkę, utratę głosu* i wszelkie zapalenia krtani. Usuwają *swędzenie, łechtanie i uczucie irrytacyi w gardle* wzmacniają *organa głosu,* oddają ważne usługi w leczeniu kanału pokarmowego i żołądka, ułatwiają połykanie pokarmów w boleściach i *nabrzmieniach* gardła. Każdy cukierek zawiera jeden miligram *Muriatu Kokainy* chemicznie czystego. Doza od 6-ciu do 12-tu na dzień stosownie do wieku; należy zostawić je w ustach aż do rozpuszczenia i zażywać jeden po drugim na godzinę przed jedzeniem.

ELIXIR HOUDÉ z MURIATEM KOKAINY stanowi silny środek łagodzący w *nerwobolach żołądka,* przyspiesza powrót do zdrowia i powraca wyczerpane siły. Zalecany w leczeniu *zapaleń żołądka, gastralgijach trudnem trawieniu, womitach i wszelkich rozstrojeniach żołądka,* uśmierza boleści żołądka *pochodzące ze skancerowanych ran i owrzodzeń.* Elixir ten zawiera dwa milligrammy substancyi skutkującej na 20 gramów. Doza – kieliszek po jedzeniu i w chwili napadu

Skład w aptece: Houdé, 42, ul.: du Faubourg St. Denis w Paryżu.

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha; — w Krakowie: w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

W Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego. (458 12-)

Kąpiele jodowe
BAD HALL
w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austryi.
Najznaczniejszy zdrój jodowy stałego lądu, znakomitej siły leczniczej, w zołzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacye kolejowe **Steyer, Wels i Rohr** (Kremsthalbahn).
Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.
Bliższej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w Bad Hall.**
(1076-6-6) *Od wydziału krajowego Gór. A.*
Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost od zarządu kąpielowego Bad Hall.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH
W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*
PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-19-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
- 8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
- 11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
- 3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
- 8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
- 3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
- 2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
- 5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
- 10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
- 11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
- 6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
- 9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1029-71-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
trumien
dębowych, miękkich i metalowych oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. **„Concordia“,** ul. Zwierzyniecka Nr. 32. (1479-2-10)
J. K. PĘKALSKI.

Małżeństwu bezdzietnemu
nadarza się sposobność adoptacyi lub wzięcia na wychowanie **sieroty** pięcioletniej, dziewczynki, bardzo miłej powierzchowności, mówiącej po niemiecku, szlacheckiego pochodzenia. — Wiadomość w Biurze p. ***Nawrockiego*** w Krakowie, hotel Drezdeński. (1413-9-10)

OGŁOSZENIE.
Nr. 565. [1470-2-3]

Wydział Rady powiatowej w Żywcu podaje do powszechnej wiadomości, **iż dnia 25 czerwca 1885 r. przed południem** odbędzie się w sali Rady powiatowej publiczna licytacya w drodze piśmiennych ofert na objęcie budowy gmachu szpitala powiatow. w Żywcu.

Oferenci mają oświadczyć, za jaką cenę zechcą objąć budowę całego gmachu i dołączyć do oferty wadium odpowiednie 10% wyrażonej w niej ceny. Oferty do godziny 12 w południe wniesione być winny.

Plany i kosztorysy, tudzież ogólne warunki licytacyjne mogą być każdego dnia z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2ej do 6ej po południu w biurze Rady powiatowej przejrzane.

Z Wydziału powiatowego
Żywiec, dnia 29 maja 1885 r.

Rymanów
zakład zdrojowo-kąpielowy
otwarty dnia 1go czerwca. Odległość od stacyi kolejowej 6 kilometrów, na dworcu powozy i wózki. (1308-8-10)
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła a wszelkich objaśnień udziela **Zarząd.**

Ceny zniżone.
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej pod Nr. 13,
ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 kwietnia rozpoczął
sprzedaż płócien komisowych
z fabryk Langerowskich
podług **nowego zniżonego** cennika. (954-8-8)
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

NAGRODA **16,600** FRANCS
QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY
QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jej uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.
W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(41 15-)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie **w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1373-157-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Ceny zniżone.
Dzieła homeopatyczno-lekarskie ś. p. Antoniego Kaczkowskiego, dla świetlej Publiczności tudzież dla pp. Gospodarzy napisane, otrzymać można **po cenach zniżonych** jak następuje:
a) **Nauka Homeopatyi,** 2 tomy, pierwiej złr. 8, **teraz złr. 5.**
b) **Weterynarya homeopatyczna,** pierwiej złr. 3 **teraz złr. 2.**
c) **Poradnik dla Matek** (arcyważne dzieło), pierwiej złr. 1·50, **teraz 80 ct.**
d) **Prezerwatywne Środki przeciw ospie, wściekliźnie i zarazie bydlęcej,** pierwiej ct. 60, **teraz ct. 40.**
W Krakowie: w księgarniach WP. *S. A. Krzyżanowskiego* i *D. E. Friedleina.* (246-6-12)

Dla gospodarstw wiejskich!
Nakładem Księgarni
J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
wyszły i są do nabycia
jedyne w swoim rodzaju
W. CYBULSKIEGO
REJESTRA EKONOMICZNE
wydanie 8-me poprawne, na pięknym papierze, w trwałej oprawie. Cena złr. 2·50.
J. Bobreckiego Rejestra Lasowe
wyd. 3-cie poprawne, w oprawie.
Cena 1 złr. 20 ct.
W tejże księgarni są do nabycia: Dzienniki robocizny większe i mniejsze. Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. Raporta tygodniowe. Raporta dzienne. Raporta lasowe. Raporta czynności gospodarczej. Asygnaryusze. Kwitaryusze. Dziennik wydaw. obroków. Książeczki dla czeladzi folwarcznej. Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. Spis robotników i wszelkie inne druki gospodarskie. (1451-4-6)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ostrzegam, że za syna mego Stanisława długów płacić nie będę. (1483-2-2)
Helena Brandowska.

Ostrzeżenie.
Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że moje weksle, jeżeli się gdziekolwiek zjawią, a nie będą notaryalnie lub sądownie zalegalizowane, uważać należy za niepodpisane i nic nieznaczące.
(1476-2-3) *Mojżesz Hauser* w Tarnobrzegu.

Rządca gospodarczy
z przyzwoitej rodziny, z 15 letnią praktyką, kawaler, wzorowy, postępowy i pracowity, z dobrem poleceniem, poszukuje posady od św. Jana. — Uprasza o bliższe szczegóły pod adresem: **A. Kulczycki, Podarzewo, p. Pobiedziska, pow. Gniezno.** (1440-3-3)

Syndyk ostateczny masy upadłości
ś. p. HENRYKA LIMPRECHTA
zawiadamia i ogłasza, że w d. 3/15 lipca 1885 r. o godzinie 10ej zrana w Wydziale III. Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedane będą przez publiczną licytacyę następujące realności należące do masy Henryka Limprechta:

1. Dobra Głosków z przyległościami, składające się z folwarków: Głosków, Karolin, Wolka-Pracha i Zielone, **w powiecie Grojeckim** (w Królestwie Polskiem), odległe od szosy Radomskiej wiorst 4, od Piaseczna w. 5, od Warszawy w. 23; rozległości 1661 morgów 235 prętów, z których gruntu ornego 1037, ogrodu 14, lasu 285, zarośli 114, łąk 123. Wysiew w korcach: żyta 175, pszenicy 163, jęczmienia 60, grochu 50, owsa 200, koniczyny 14, kartofli 200, trząsek na zielono 84, trząsek z łubinem na ziarno 65. Wszystkie grunta w wysokiej kulturze. Dwór umeblowany, oranżerya, cieplarnia, ogród, w którym założona szparagarnia na 4 morgach, około 3000 drzew, krzewów 200. Chmielnik na 7 morgach z wysadków zagranicznych. Budynki gospodarskie w stanie wyborowym, w znacznej części z wielkim nakładem nowo wzniesione. Inwentarz żywy: koni 50 z których powozowych 2, wołów, krów, buhai, jałowizny i cieląt sztuk 172, z których holenderskich a mianowicie zarodowych 10, tu zrodzonych 14, owiec krzyżowanych angielskie z rambouilletami sztuk 1300. Trzody chlewnej rasy Yorkshire sztuk 32. Kareta. Sikawka najnowszej konstrukcyi, z wozem pożarnym i innemi przyrządami dla miejscowej straży ogniowej. 4 młocarnie, żniwiarka i inny inwentarz martwy dostateczny. Dochód z dzierżawy około 3500 rsr., z młyna 250 rsr., z propinacyi 400 rsr. Licytacya rozpocznie się od sumy rsr. 156,800. — Bliższa wiadomość na miejscu u zarządzającego dobrami Leonarda Pląskowskiego i w Warszawie u podpisanego Syndyka.

2. Browar pod Nr. 1124 **w Warszawie** przy zbiegu ulic Żelaznej i Grzybowskiej, z maszynami i wszelkiemi rekwizytami piwowarskiemi, jako to: kadziami, kotłami, rezerwoarami, rurami, antałkami, fasami, pływakami, wozami, saniami, wagami decymalnemi, urządzeniem w kantorze, warsztatami, szczegółowo w protokóle zajęcia opisanemi. Nieruchomość Nr. 1124 zawiera powierzchni 18,754 łokci kwadratow. W skład browaru wchodzi 8 budowli murowanych, lodownia amerykańska drewniana. Browar wypuszczony w dzierżawę po 1 października 1885 r za rsr. 8000. Dzierżawca ma prawo zajmować jednę lodownię po 1 listopada 1885 r. Cena licytacyjna na rsr. 120,000.

3. Nieruchomość Nr. 1125a przy ulicy Żelaznej, dom frontowy murowany, piętrowy, z oficynami i budowlami gospodarskiemi w podworzu, powierzchni 4302 łokci kwadratowych. — Licytacya rozpocznie się od sumy rsr. 18,000.

Wiadomość co do posesyi Nr. 1124 i 1125a powziąść można na miejscu u gospodarza posesyi Szczepana Sniegockiego i u podpisanego Syndyka. (1139-4-4)

Warszawa, d. 12/24 kwietnia 1885 r.
Dominik Anc, adwokat przysięgły, ulica Sto Jerska Nr. 12.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*